Nr. 294. We Lwowie — Niedziela dnia 30 Listopada 1902. **Rok XLII.**

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą
miesięcznie	1 złr.	1 złr. 25 ct.	
kwartalnie	3 „	3 „ 75 „	5 złr. 25 ct.
półrocznie	6 „	7 „ 50 „	10 „ 50 „

Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści“
kwartalnie we Lwowie 4 złr. 20 ct.
„ na prowincyi 4 „ 95 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Numer kosztuje 4 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ
przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskie, Pasaż Hausmana; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstrasse 33: **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu.

Listy parlamentarne.

Wiedeń 28 listopada.

(Propozycye niemieckie. — Taktyka rządu przeciw obstrukcyi. — Nagłe wnioski czeskie i ich znaczenie. — Koło polskie.)

(t) Dziś nie ma posiedzenia Izby, ażeby stronnictwom niemieckim pozostawić czas wolny do narad nad propozycyami ściślejszego komitetu, wybranego z grona posłów niemieckich z Czech dla sformułowania narodowych żądań niemieckich, jakie mają być postawione w zamian za „koncesyę“ dla Czechów, że w ich kraju — i to nie w całym, ale tylko w okolicach zamieszkałych przeważnie przez ludność czeską i podobno z wykluczeniem Moraw — miałby być dopuszczony język czeski do wewnętrznego urzędowania władz rządowych. Blizko dwa tygodnie trwają te narady w ciągłem porozumieniu z dr. Körberem a ukończenie ich zapowiadają obecnie dopiero na środę 3 grudnia, poczem elaborat ten ma być przedłożony Czechom. Treść żądań niemieckich nie jest dotąd ogłoszoną, ale dzienniki czeskie, które mają wyborne informacye o sprawach parlamentarnych, wyrażają się o nich bardzo sceptycznie. Nie uprzedzajmy jednak wypadków.

Zapewnioną obecnie jest rzeczą, że parlament na razie nie będzie rozwiązany. Rząd chwycił się obecnie w obec obstrukcyi odmiennej taktyki, niż bywało dotychczas. Mianowicie chce w obec niej tak postępować, ażeby ci, którzy obstrukcyę czynią, celu zamierzonego tym sposobem nie osiągnęli. Gdy obstrukcya uniemożliwiła obrady parlamentu, powracali obstrukcyoniści w swoje okręgi wyborcze tryumfalnie. Tryumfowali tak Niemcy, a potem Czesi, głosząc, że gdy ich żądania nie zostały spełnione, to działalność parlamentu stała się niemożliwą — *ergo* muszą ich postulaty odnieść zwycięstwo, skoro przekonano się, że inaczej cała machina konstytucyjna państwowa ustać musi.

To stanowiło było poniekąd racyę bytu obstrukcyi, i czyniło ją groźną, bo w masie niecierpliwiącej się ludności dopomagało do wzrostu wpływu i popularności stronnictwom radykalnym wszelakiej barwy — stronnictwom, których charakterystyką jest to, że są niezmiernie energiczne w słowach, ale do wszelakiej dodatniej pracy nie są przydatne. Rząd nauczony doświadczeniem, pozostawia obecnie parlamentowi zupełną swobodę nic-nierobienia, dopokąd moloch obstrukcyi nie pożre sam siebie — tj. dopokąd obstrukcya nie ustanie sama przez się, wyczerpawszy się swoją jałowością i obruszywszy przeciwko sobie ogół opinii publicznej do ostateczności. Dr. Körber przy każdej sposobności zwraca uwagę, że cokolwiek złego się dzieje w Austryi, wszystkiemu winien parlament, zabawiający się obstrukcyą, co zaś państwu jest niezbędnie potrzebne do prawidłowej egzystencyi, to daje rząd państwu w drodze poza parlamentarnej.

W ten sposób przemawiał dr. Körber w tych dniach na zgromadzeniu reprezentantów przemysłu austryackiego na parlament, który nic nie robi, a podobnie oświadczył i w Izbie, gdy Czesi przez wymowne usta posła Kramarza chcieli w drodze parlamentarnej nakłonić rząd do przedłożenia do sankcyi cesarskiej uchwał sejmu czeskiego, zmierzających do zaprowadzenia w Czechach krajowej akcyzy dwukoronowej od hektolitra piwa dla uzyskania funduszów na polepszenie płac nauczycieli ludowych i na sanacyę finansów krajowych. Podniesionym głosem oświadczył dr. Körber, że dla parlamentu, który nie pracuje rząd żadnych ustępstw czynić nie może.

Przewódzcy czescy starają się tę taktykę rządu sparaliżować bardzo zręcznym manewrem. Oto nie odstępują obstrukcyi — t. j. nie dopuszczają do załatwienia „konieczności państwowych“, na których załatwieniu rządowi zależy, lecz wysuwają na porządek dzienny wnioski popularne, jako nagłe, obchodzące szerokie warstwy ludności. I chociaż uchwały, powzięte na tle wniosków naglących mogą być tylko rezolucyami, t. j. wyrażaniem pobożnych życzeń, bo przecież ustaw w drodze wniosków naglących nie uchwala się — lecz bezkrytyczna opinia publiczna odnosi wrażenie, że te wnioski naglące przecież prowadzą do załatwienia jednej po drugiej sprawy ważnej.

Tymczasem nie jest to bynajmniej załatwieniem, lecz p o z o r e m z a ł a t w i e n i a. Takie znaczenie mają rezolucye uchwalone przedwczoraj nibyto w uwzględnieniu uchwał kongresu gospodników i szynkarzy; wczoraj uchwalona rezolucya na tle wniosku czeskiego posła Fiedlera o nieograniczoną swobodę spółek zaliczkowych w przyjmowaniu wkładek oszczędności itd. Po całodziennej albo kilkudniowej dyskusyi uchwala parlament: „Wzywa się rząd, ażeby — to i to zrobił dla uszczęśliwienia tych a tych interesentów“. Interesenci wdzięczni swoim posłom za dzielną obronę ich sprawy — a rząd robi z rezolucyą, a raczej mimo rezolucyi, co mu się podoba.

Koło polskie, a raczej jego komisya parlamentarna wspólnie z komisyą postulatową pilnie radzą nad temi sprawami, które w obecnej chwili należałoby i można przeprowadzić. Nie jest to praca nad programem, bo takie stare stronnictwo parlamentarne, jak Koło polskie, od dawna wie do czego dąży, co i jak ma robić — więc ma swój program. Rozchodzi się tylko o opracowanie odpowiednie żądań na obecną chwilą. Co roku to się robi, więc i teraz wybrano komisyę postulatową do pomocy komisyi parlamentarnej w opracowaniu spraw fachowych. Roztrąbianie tego ‧ ‧ co każdy zresztą klub czyni, a co i w Kole nie jest nowością, jako jakiegoś czynu niesłychanego, jako wielkiego zwycięstwa młodych geniuszów nad „szklannemi powagami“, które nie chcą niby nic robić, jest i z prawdą niezgodne, i nierozsądne i szkodliwe, bo osłabia z góry rozpoczętą akcyę.

Sprawy zagraniczne.

Z Konstantynopola.

Wielkie słowo padło z ust sułtana. Przyjmując w urodziny swoje starszyznę wyznań nie mahometańskich, oświadczył sułtan: „N i e c z y n i ę ż a d n e j r ó ż n i c y m i ę d z y m o i m i p o d d a n y m i m a h o m e t a n a m i a c h r z e ś c i a n a m i; w s z y s c y s ą d l a m n i e r ó w n i, i w s z y s t k i c h n a r ó w n o c e n i ę“. Po raz pierwszy przemówił w ten sposób sułtan, i patryarcha carogrodzki, który stał na czele deputacyj, był wielce zadowolony.

Byłoby więc zrównanie chrześcian z mahometanami — a jeżeli wiceprezes komitetu macedońskiego Michajłowski powiada, że tyle wszystkiego życzą sobie Macedończycy, to możeby uczynił lepiej, gdyby zamiast do Paryża i Londynu udał się wprost do Konstantynopola i sułtana wziął za słowo.

Juścić od słowa do czynu wszędzie daleko a najdalej w Turcyi; ale na każdy sposób oświadczenie sułtańskie dopomoże tym kołom bułgarskim, które za najlepszą drogę do załatwienia sprawy macedońskiej uważają przyjacielskie porozumienie z Turcyą.

Bardzo ciekawy jest telegram *Berl: Tagesbl.* z Konstantynopola dnia 27 bm.: „Jak już mogłem wam donieść, ambasador rosyjski Z i n o w i e w wrócił od cara z Liwadyi rzeczywiście z nowemi instrukcyami w sprawie m a c e d o ń s k i e j. Już przed posłuchaniem u sułtana miał on długie konferencye z ambasadorem austryackim br. C a l i c e, na których doszło do porozumienia co do wspólnych kroków. O szczegółach dowiemy się zapewne niezadługo. Chodzi podobno o ograniczoną autonomię dla Macedonii.

„W pałacu sułtańskim panuje wielkie przygnębienie. Posłuchanie Zinowiewa trwało przeszło dwie godziny. Ambasador wspomniał także o pobycie w Konstantynopolu niemieckiego okrętu szkolnego „Stein“ i wyraził zdziwienie swoje, że na pożegnanie wyprawił sułtan swego syna Berchan Eddina, podczas gdy przy odjeździe w. księcia Mikołaja nie okazał się tak grzecznym“.

Trudno się domyśleć, ile jest prawdy na tych doniesieniach — ale historya ze „Steinem“ była istotnie ciekawa. Pisma berlińskie z d. 24 bm. doniosły, że pobyt „S t e i n a“ w Konstantynopolu dał sułtanowi sposobność do ponownego objawienia swej przyjaźni dla Niemiec. Oficerów i kadetów tego małego okrętu wojennego sułtan po prostu zasypał wszelakiemi swej łaski objawami. Zaprosił ich na obiad i wszystkich obdarzył orderami. Co więcej, sułtan wysłał jednego ze swoich synów na pokład „Steina“ — zaszczyt to dotychczas niebywały; po raz pierwszy członek rodziny sułtana odwidził obcy okręt wojenny.

Burchan Eddin, najukochańszy syn sułtana, przybył na okręt z mistrzem ceremonii Ibrahimem i szambelanem Rhangil baszą. Książę miał przemowę w języku n i e m i e c k i m, dziękując komendantowi okrętu za odwidziny i prosząc, aby zaniósł cesarzowi pozdrowienie od sułtana. Osada wystąpiła w paradzie i po oglądnięciu okrętu przez księcia wyprawiła manewry, które podziw jego wywołały. Podczas tego pożegnania był także ambasador niemiecki br. Marschall von Bieberstein na „Steinie“.

Prasa niemiecka nie robi wielkiej historyi z tego niesłychanego uczczenia Niemców przez sułtana, wiedząc dobrze, aż skutki mogą być ze strony Rosyi i Anglii bardzo przykre dla Niemiec. Dla Anglii rząd turecki okazał się właśnie w tym czasie wielce niechętnym. Mianowicie odrzucił prośbę angielską o zezwolenie na skład węgla w B a s o r z e, z któregoby się w opał zaopatrywały okręty angielskie, kursujące między zatoką Perską a Indyami.

Ambasada angielska powoływała się na ten precedens, że francuskiemu towarzystwu parowców „Messageries maritimes“ pozwolono utworzyć skład węgla w Basorze. Na to odpowiedziała turecka rada stanu, że ten precedens niema tu miejsca, albowiem towarzystwu francuskiemu pozwolono na skład węgla tylko dla takich parowców, które od obcych do obcych portów kursują, podczas gdy ambasada angielska tylko o pozwolenie dla pobrzeżnych okrętów handlowych, między zatoką Perską a Indyami prosiła.

Chodzi tu nie o skład dla okrętów wojennych, tylko o przeznaczony dla marynarki kupieckiej takzwany skład uprzywilejowany, jakie w Konstantynopolu, Smyrnie i w innych miastach tureckich istnieją. Jeżeli się z takiego składu bierze wegiel, który za granicą zostanie zużyty, to komora turecka z ośmiu prc. cła zwraca siedm prc., podczas gdy od zużytego w Turcyi węgla nic nie zwraca.

Zagadka Humbertów.

Telegraf rozniósł wiadomość, że państwo Humbertowie „są w pułapce“ i że niebawem ujęci zostaną. Nikt temu zbytnio nie ufa, ponieważ dotąd wszystkie zapowiedzi tego rodzaju okazały się zwodnemi. Humbertów widziano w Barcelonie, Madrycie, Montevideo, w Peru, w Brazylii, na Korfu itd., uruchomiono w pościgu za nimi całą brygadę, wysłano depeszy policyjnych za 44.000 franków — i zagadka pozostała dotąd zagadką. Podobno zawiązało się konsorcyum osób oszukanych z kapitałem 100.000 franków dla wykrycia miejsca, gdzie ukrywają się zbiegowie. Zanim to jednak nastąpi, dziennik *Matin* wydelegował swego współpracownika, celem wyjaśnienia antecedensów sprawy i rozwikłania zagadki. Oto są rezultaty tej osobliwej, dziwnej ankiety.

Już w dniu 7 maja popołudniu Teresa Humbert nabrała przeświadczenia, że katastrofa jest nieunikniona. W dniu tym brat jej Roman Daurignac telegrafował jeszcze do swej przyjaciółki w Monte Carlo, M. Daurvallo, że wszystko dobrze idzie i zapowiedział swoją wizytę. Mówiąc nawiasem p. Roman miał ogółem cztery takie przyjaciółki, dzięki znajomości swej siostry. Wieczorem p. Teresa za pośrednictwem zaufanej osoby, zastawiła pospiesznie część swych klejnotów za 45,000 fr. i zbiegła razem z resztą rodziny. Oprócz powyższej sumy i klejnotów zabrali oni przynajmniej dwa miliony w banknotach i złocie.

W dwóch grupach opuszczali dom zbiegowie: Teresa Humbert, jej córka i siostra wyjściem frontowem, jej mąż i brat bocznem wyjściem. Na Avenne de la Grande Armée spotkali się znowu, aby się potem jeszcze raz rozłączyć. Roman Daurignac z siostrą swoją Maryą pojechał fiakrem drogą ogólną na dworzec północny i zapłacił woźnicy 2 fr. za kurs, nie dorzucając „pour boiru“. To mu się wydało nieco podejrzanem, i dlatego woźnica przyjrzał się pasażerowi, posyłając zą nim zwykłe w takim razie przekleństwa. Ta okoliczność pozwala stwierdzić pierwszy ślad zbiegów.

Na dworcu północnym Roman Daurignac wziął nowego fiakra i kazał się zawieść na dworzec Orleański. Tam wsiadł z siostrą o g. 10 m. 13 wieczorem do pociągu pospiesznego i udał się do Bordeaux. Przed odjazdem wysłał depeszę do Monte Carlo, cofając zapowiedź swojej wizyty i przesyłając dla swej przyjaciółki i dla jej dzieci 2.000 franków. W depeszy utyskuje p. Roman, że „machinacye łotrów“ stały się powodem „jego ruiny“. W wagonie zamówił dwa ostatnie miejsca, urządzone do spania, i ta okoliczność nieco utrwaliła jego fizyognomię w pamięci konduktora. Dowodził on, że te dwie osoby rozmawiały długo przed odejściem pociągu z trzema innemi osobami. Prawdopodobnie była to reszta rodziny, ale rzecz ta nie jest dowiedziona. Po przyjeździe do Bordeaux, Roman Daurignac z siostrą Maryą zatrzymali się pod nazwiskiem Rogisów w hotelu „Metropole“, leżącym akurat naprzeciw — głównego zarządu policyi. W ustaleniu tego faktu odgrywa mimowolną rolę druga „przyjaciółka“ p. Romana. Gdy zapytano ją w Paryżu o Romana Daurignaca, przedewszystkiem powiedziała ona, że go nie zna wcale.

— A to kto? — zapytali agenci, wskazując na portret nad kominkiem.

— To mój przyjaciel Rogis — odpowiedziała panna X.

I rzeczywiście znała ona Daurignaca pod tem nazwiskiem.

W hotelu zaś Metropole w Bordeaux stanął Rogis z siostrą w d. 8 maja, a po sprawdzeniu z fotografią, okazał się jedną z Daurignac'em osobą. Administracya hotelu stwierdziła dalej, iż państwo Rogis codziennie znosili się z osobami, zapisanemi jako małżonkowie Malis. Kto byli ci ostatni? — niewiadomo. Tak daleko sięga śledztwo „*Matin*“.

„*Petit Parisien*“ sięga dalej i utrzymuje, że cała rodzina zjechała się w Bordeaux i że ztamtąd dopiero znika jej ślad dalszy. Nic jednakże nie zdaje się dowodzić, jakoby opuścili oni Europę. Aby uprawdopodobnić zniknięcie całej rodziny, złożonej z pięciu osób, utworzono legendę, iż rodzina Humbertów ukrywa się w jednym z klasztorów w Saragossie, podawszy, oczywiście, zmyślone powody swej ucieczki z Francyi. Dotąd jednak nie odkryto tej ich rzekomej kryjówki. Pościg ten przypomina wielce pogoń za panamistami, Artonem i Spką, na których ślad wpadała policya zawsze w 12 godzin po ich odjeździe. Tym razem dzieje się gorzej; policya bowiem paryzka wpada za każdym razem na trop fałszywy. Nic też dziwnego, że ostatnia pogłoska o „pułapce“ nie budzi wielkiego zaufania.

28 Zjazd delegatów

Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Lwów 29 listopada.

Na dzisiejszem zgromadzeniu delegat Kornecki z Krakowa odczytał sprawozdanie komisyi wydziałowej i postawił w jej imieniu trzy rezolucye, po dłuższej dyskusyi przyjęte następnie przez zjazd. Mianowicie: Ogólne zgromadzenie przyłącza się do uchwały wydziału i składa gorące podziękowanie p. t. Romanowiczowi, który na stanowisku poselskiem, oraz wiceprezesa związku kierującego biurem przez czas dłuższy z całem poświęceniem pracował dla dobra związku. Uprasza się wydział związku o wezwanie wszystkich stowarzyszeń, aby zamknięcie miesięcznie regularnie nadsyłały, a to celem zamieszczenia tych w organie towarzystwa. Wreszcie: Zgromadzenie składa wydziałowi gorące podziękowanie za usilne starania, podjęte we właściwem miejscu, w kierunku zmiany ustawy z roku 1873.

Od p. Głąbińskiego, do którego zwrócono się telegraficznie w tej sprawie przyszła następująca depesza: „Serdeczne życzenia obradom związku. Wczoraj uchwalona rezolucya opiewa: wzywa się rząd do cofnięcia ewentualnie zmiany rozporządzenia normatywnego ministerstwa spraw wewn., wedle którego wydawanie książeczek oszcz. przez kasy zaliczkowe, oparte na ustawie z r. 1873 wymaga państwowego zatwierdzenia, jeżeli wypłata okładki nie ogranicza się do osoby wkładkującej lub jej pełnomocnika. Głąbiński.“

Dalsza rezolucya opiewa: Wzywa się wydział do użycia wszelkich środków, jakie uzna za stosowne, w celu wpłynięcia na stowarzyszenia, aby swych funkcyonaryuszów do funduszu stowarzyszenia zapisywały. Dalej: aby starały się o tworzenie funduszów emer. dla tychże funkcyonaryuszów dla zapewnienia ich przyszłości.

Zgromadzenie wyraża uznanie wydziałowi związku za gorliwe zajęcie się sprawą podatkową i wzywa stowarzyszenia, aby o wszelkich nieprawidłowościach w zakresie wymiaru podatku natychmiast wydział związku zawiadomiały.

Zgromadzenie wyraża życzenie, by tow. związkowe lokowały zwyżki kasowe w banku związkowym jako instytucyi swojej, siłami naszemi do życia powołanej. Lokacye to wynosiły z końcem r. z. 2,149.000, a zatem zbyt poważną sumę, która lokowsna w banku związkowym, mogłaby zasilać skutecznie towarzystwa potrzebujące.

Wskutek podania tow. zaliczkowego w Zbarażu, ogólne zgromadzenie uchwala: Odstępuje się podanie to wydziałowi związku w celu podjęcia rokowań z bankiem kraj. w kierunku zmiany ugody z towarzystwami związkowymi co do prowizyi za zastępstwo, gdyż obecnie prowizya jest zbyt szczupłą w stosunku do niezbędnych kosztów administracyjnych, ogromem pracy spowodowanych zastępstwem zwłaszcza przy zmniejszonym ruchu.

Preliminarz budżetu na r. 1903 wynosi w dochodach 36.290 kor. a w rozchodach 36.830 kor. Niedobór 460 kor., pokryty zostanie w zupełności częścią z wpływów zaległości czynnych z br. pozostałych częścią z możliwych oszczędno-

6

Morderstwo

na Great Porter Squar Nr. 118.

(Ciąg dalszy)

Mr. White Lush: To nie jest odpowiedź, której żądam. Mniemam, że pani jest przy zdrowych zmysłach?

Swiadek: Myślę, że nikt nie śmie temu zaprzeczyć.

Mr. White Lush: Sądząc po pani powierzchowności, musi pani być rozsądna.

Na te słowa Mr. James Preedy, robi niski ukłon, co wywołuje ogólną wesołość.

— Ma pani słuch dobry?

Swiadek: Całkiem dobry, niedawniej jak wczoraj powiedziała mi mr Reale: mr. Preedy, powiedziała..,

Mr. White Lush: Nie chodzi nam teraz o to, co powiedziała mr. Reale, niech pani lepiej teraz uważa na to, co ja mówię: w okolicznościach, o których jest mowa, słyszała pani krzyk?

Swiadek: (Po długim namyśle). Myślę, że mogę powiedzieć, żem słyszała!

Mr. White Lush: Tak, teraz już brzmi lepiej. Lecz teraz niech pani uważa na moje słowa...

Swiadek: Z pewnością panie z całego serca!

Mr. White Lush: Dziękuję pani. A więc niech sobie pani przypomni: był to krzyk mężczyzny czy kobiety?

Swiadek: Tego nie mogę powiedzieć, gdyby pan na kolana padł przedemną.

Mr. White Lush: Niech się pani namyśli. Pani przecież setki męskich i kobiecych głosów słyszała?

Swiadek: Tysiące panie.

Mr. White Lush: A kobieta z takim rozumem, jak pani, powinna rozpoznać różnicę. Głos kobiecy brzmi miękko, delikatnie; męski zaś twardo i ostro. A to jest ważne, jaki głos pani słyszała?

Swiadek: Przy najlepszej woli nie jestem w stanie tego powiedzieć.

Mr. White Lush: Jestto naprawdę jedyne zeznanie, jakie pani możesz uczynić.

Swiadek: Jedyne panie i prawdziwe!

Mr. White Lush: Co nastąpiło po krzyku?

Swiadek: Muzyka panie. Krzyk jeszcze nie przebrzmiał, jak rozpoczęła się muzyka.

Mr. White Lush: Na jakim instrumencie?

Świadek: Na fortepianie coś grało.

Mr. White Lush: To znaczy, że jakiś mężczyzna, lub kobieta grała na fortepianie?!

Swiadek: Tego nie mogę przysiądz.

Mr. White Lush: Mogło być i dziecko?

Swiadek: Na to także nie przysięgnę.

Mr. White Lush: Lecz przecież pod przysięgę pani powiedziała, że słyszała fortepian?

Swiadek: Tak panie i przy tem powiedzeniu zostaję! Na fortepianie grano.

Mr. White Lush: To niemożliwe, by fortepian sam grał. Musiał być mężczyzna.,.. kobieta, lub dziecko.

Swiadek: Żeby mnie poćwiartowali, inaczej powiedzieć nie mogę, na fortepianie grało.

Mr. White Lush: A może kot?

Swiadek: Nie panie, prędzej duch.

Mr. White Lush: Pani w to wierzy?

Świadek: Tak panie!

Mr. White Lush: Czy taki duch, co z flaszki wychodzi... Czy ten, który grał, także stamtąd pochodzi?

Swiadek: (z godnością) Nigdy tak nisko nie upadam!

Mr. White Lush: Lecz kropelką od czasu do czasu nie pogardzasz pani, nieprawdaż?

Swiadek: Używam jako lekarstwa, tylko jako jako lekarstwa. Pan mi nie wierzy... na ból piersi, panie!

Mr. White Lush: Także na to niegdyś cierpiałem.

Swiadek: Wygląda pan też na takiego.

Mr. White Lush: Jak długo trwała muzyka?

Swiadek: Pięć do sześć minut.

Mr. White Lush: Czy pani tego pewna?

Swiadek: O pewności nie ma mowy, gdyż byłam wtedy w takim stanie, że świat mi się cały kręcił.

Mr. White Lush: Więc muzyka mogła z pół godziny trwać.

Swiadek: Bardzo możliwe.

Mr. White Lush: Lub parę sekund.

Swiadek: I to może być.

Mr. White Lush: Co się stało, jak muzyka umilkła?

Swiadek: Gdyby mnie pan na dwadzieścia lat o chlebie i wodzie zamknął, nie mogę powiedzieć!

Mr. White Lush: Dlaczego pani nie może?

Swiadek: Bo nie wiem, czym wtedy na głowie, czy na nogach stała.

Mr. White Lush: Głupstwo, mr. Preedy, to musi pani wiedzieć.

Swiadek: Przepraszam najmocniej, lecz wiem sama, co sobie przypominam, a co nie.

Mr. White Lush: Czy pani w tej chwili stoi na nogach, czy na głowie?

Swiadek nie daje żadnej odpowiedzi.

Przewodniczący: Czy pani chce przekonać sąd na prawdę, że w danej chwili pani nie wie, czy stała na głowie, czy na nogach.

Swiadek: Nie mogę na to przysiądz; na prawdę nie jestem w stanie.

Mr. White Lush: Co pani robiła, jak muzyka zamilkła.

Swiadek: Nie umiem na to odpowiedzieć.

Mr. White Lush: Czy to wszystko, co pani może nam powiedzieć?

Swiadek: Gdyby mnie pan cały miesiąc tu trzymał, nic innego się pan odemnie nie dowie.

Mr. White Lush: Może się pani usunąć.

Mr. Goldberry: Chwileczkę mrs. Preedy, nie będę się pani długo naprzykrzał. Niech pani przypatrzy się oskarzonemu, czy jest pani znajomym?

Swiadek: Nie, panie.

Mr. Goldberry: Nie widziała go pani nigdy na Great Parter Square?

Świadek: Ani tam, ani nigdzie. Pierwszy raz go dzisiaj widzę.

Mr. Goldberry: Może pani na to przysiądz?

Swiadek: Żeby to moje ostatnie słowa miały w życiu być, jest tak, jak powiedziałam.

Mr. Goldberry: To wystarczy.

Mrs. Preedy opuszcza salę mocno wzruszona, przeprowadzona do drzwi tłumionym śmiechem.

Mr. Goldberry zwraca się do sędziów, żądając, aby przesłuchano trzech żandarmów, którzy aresztowali oskarzonego.

Gdy się na to zgodzono, wystąpił konstabler Richards jako świadek.

(Ciąg dal. nast.)

ści przy poszczególnych pozycyach budżetu w dziale rozchodu.

Na pokrycie wyda ków w budżecie uwydatnionych uchwalono pobierać od tow. związkowych 3 proc. opłaty od czystego zysku bilansu wykazanego na r. b. Polecono dalej wydziałowi związku, by dołożył wszelkich starań o zebranie odpowiedniego funduszu, celem kreowania drugiej posady lustratora

W imieniu komisyi lustracyjnej zdawał sprawę del. Pędracki z Turki. Referent przedłożył między innymi rezolucyę: Ponieważ wniosek M. Hanicha i tow. z partyi wszechniemców zmierza do podkopania bytu i samodzielnego rozwoju tow. zaliczkowych, a wniesiona już ustawa o przymusowych lustracyach czyni zupełnie zadość kontroli publicznej walne, zgromadzenie protestuje przeciw rzeczonemu wnioskowi, a tem niemniej domaga się uchwalenia ustawy o ilustracyach.

Po bardzo długiej dyskusyi nad tą sprawą udzielono jednogłośnie wnioski komisyi, z temi jedynie zmianami: Uznaje się potrzebę kreowania posady drugiego lustratora. Wynik lustracyj z reguły ma być zaraz, bezpośrednio w obec dyrekcyi i prezesa Rady nadz. omówiony i w odnośnej księdze lustracyjnej uwidoczniony. Odpis ma być wręczony lustratorowi, względnie do tygodnia przesłany związkowi. Lustracye mają się odbywać perycdycznie przez delegatów.

Z kolei prezesem związku na 3 lata wybrany został dotychczasowy prezes p. W. Biechoński, a członkami wydziału pp. dr. J: Jabłoński, K. Laski, W. Szydłowski i W. Terenkoczy. Do komisyi rewizyjnej wybrani pp. Wurst, Stępień i Zauderer.

Po wyborach referował del. Ehrlich (Skałat) i przedłożył następujące rezolucye: Zjazd przyjmuje z zadowoleniem sprawozdanie wydziału co do rozwoju stow. kredytowych; odczuwając potrzebę należytego solidaryzowania się z akcyą skierowaną ku racyonalnemu dźwiganiu kraj. przemysłu, rękodzieła i handlu, uchwala:

a) poleca się wydziałowi, aby w przyszłości szczególną otaczał opieką istniejące, oraz powstac mające spółki wytwórczo gospodarskie i handlowe. W tym celu zechce wydział wziąć pod uwagę sprawę utworzenia w swem łonie osobnej sekcyi z zawodowym organem lustracyjnym.

b) Zaleca się stowarzyszeniom związkowym powtórnie gremialne przystępywanie do kraj. związku przemysłowego.

Następnie podniesioną myśl banku zaliczkowego we Lwowie, ażeby towarzystwa, pewne kwoty przeznaczyły na zakupno akcyj banku ziemskiego w Poznaniu przekazano wydziałowi, celem rozesłania w tej sprawie okólnika.

Z kolei del. Garczyński przedłożył imieniem komisyi administracyjnej następujące wnioski:

Komisya administracyjna przez referenta p. Garczyńskiego zaleciła walnemu zgromadzeniu do uchwalenia:

1) Przyjęcie przeciętnego kapitału obrotowego za lat pięć jako czynnik do unormowania kosztów administracyjnych na podstawie tablicy, wedle której:

Stowarzyszenia z kapitałem obrotowym do 200.000 koron oznaczają koszta administracyjne na 3 prc., do 400.000 kor. na 2 i pół prc., do 800.000 kor na 2 prc., a do miliona na półtora procent.

2) Na podstawie podanej tablicy stowarzyszenia odkładają z końcem każdego roku bilansowego preliminarz kosztów administracyjnych na rok następny.

3) Komisya administracyjna zaleca dalej a walne zgromadzenie uchwala:

a) Przystąpienie stowarzyszeń do wewnętrznej organizacyi płac i etatu wedle norm ułożonych przez wydział związku a na podstawie wyniku obrad walnego zgromadzenia delegatów.

b) Poleca się wydziałowi związku założenie i prowadzenie księgi etatu i płac funkcyonaryuszów stawarzyszeń, zawierającej dokładną ewidencyę poborów lat służby i fachowego uzdolnienia funkcyonaryuszów stowarzyszeń związkowych.

W końcu:

4) Poleca się stowarzyszeniom, aby przyjmowały na praktykantów tylko takich kandydatów, którzy posiadają przynajmiej średnio podstawową kwalifikacyę, dającą możność do wykształcenia fachowego.

P. dr. Erlich domagał się w ciągu dyskusyi, aby przydzielić sprawę z pewnem uzupełnieniem wydziałowi a z poleceniem, aby do niej kooptował komisyę, iżby powzięte uchwały udzielić stowarzyszeniom, aby miały czas nad niemi się zastanowić.

Dopiero po przygotowaniu i przerobieniu materyału przedłożyć sprawę przyszłemu walnemu zgromadzeniu, celem powzięcia ostatecznych uchwał. Wniosek ten przyjęto, oraz wniosek dodatkowy, aby pierwsze posiedzenie przyszłego walnego zgromadzenia tej sprawie poświęcić.

Decyzyę co do oznaczenia miejsca przyszłego walnego zgromadzenia pozostawiono wydziałowi, z tem, że byłoby pożądanem, aby nie zawsze zjazdy związku odbywały się we Lwowie.

Po wyczerpaniu porządku dziennego prezes Biechoński zamknął o godz. $^1/_2$ 3 walne zgromadzenie.

KRONIKA.

Lwów, dnia 29. Listopada 1902.

Kalendarzyk.

W niedzielę 30 listopada Andrzeja Ap — Gr. kat. Mafteja Ap. — Kal. słow. Ludosława.
Wschód słońca 7·34, zachód 4·03.

W poniedziałek 1 grudnia Eligiusza B. — Gr. kat. Platona. — Kal. słow. Samosława.
Wschód słońca 7·35, zachód 4·02.

We wtorek 2 grudnia Bibianny P. — Gr. kat. Awdyja. — Kal. słow. Szalisława.
Wschód słońca 7·37, zachód 4·01.

We środę 3 grudnia Franciszka Ksaw. — Gr. kat. Hryhorya D. — Kal. słow. Wislimira.
Wschód słońca 7·38, zachód 4·00.

— **Mianowania.** Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych zamianował koncepistów policyjnych Władysława Antoniego Gucklera i Tadeusza Eipolita Kotowicza komisarzami policyi w lwowskiej dyrekcyi policyi.

Kronika lwowska.

= **Z politechniki.** Pp. Roman Bielski, Franciszek Bernkopf i Stanisław Münnich złożyli drugi egzamin państwowy na Wydziale inżynieryi.

= **Ze związku naukowo literackiego.** Wczoraj wieczorem odbyło się zwyczajne doroczne zgromadzenie Związku. Przewodniczył prezes profesor Pawlikowski. Sprawozdanie za rok ubiegły przyjęto do wiadomości i przeprowadzono wybór nowych członków wydziału, w miejsce tych, którzy ustąpili i tych, którzy zrezygnowali. Weszli więc do nowego wydziału: prof. Pawlikowski, Zygmunt Wasilewski, dr. Kazimierz Wróblewski, Adam Cybulski, Zofia Poznańska, Juliusz Tenner i Stanisław Dębicki.

= **Z gal. Tow. muzycznego.** Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa pod przewodnictwem wiceprezesa prof. Tilla. Sekretarzował p. Meliński. Obszerna dyskusya rozwinęła się nad sprawozdaniem wydziału za ubiegły rok administracyjny, poczem w ostrym niekiedy nawet tonie, wytykano braki i wady w zarządzie Towarzystwa. Po udzieleniu absolutoryum wydziałowi, przystąpiono do wyborów. Wyszli z nich: jako prezes ks. Andrzej Lubomirski, a jako zastępca profesor Till. Na członków wydziału na trzy lata wybrano: hr. Augusta Łosia, I. Romanowskiego, profesora Kadyi'ego i W. Malinowskiego. Na dwa lata pp.: Steinbergera i Majewskiego.

Podczas głosowania na członków wydziału, członkowie chóru wyszli ostentacyjnie z sali, urządzając tak modną dziś secesyę. Rozchodziło się im o to, aby nie p. Kadyj wybrany został na okres trzyletni, ale p. Krupka wodzirej partyi opozycyjnej chóru. Wczorajsze walne zgromadzenie zakończyło się więc zupełną porażką partyi chóru.

= **Walne zgromadzanie członków „funduszu zaopatrzenia"** funkcyonaryuszów stow. zarobkowych i gospodarczych, odbyło się wczoraj popołudniu pod przewodnictwem dr. T. Skałkowskiego. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności i rachunków zarządu za czas od 11 lipca 1901 do 30 czerwca br. i udzieleniu mu absolutoryum, wybrani zostali ponownie w skład zarządu pp.: I. Kowalewski i dr. J. Marynowski, każdy na lat 3. Fundusz liczy obecnie 108 członków i posiada majątku 312.183·64 koron.

= **W sprawie fałszowania czeków** przy zakupnie soli krajowej pisze *Gaz. lwowska*: „Dowiadujemy się, że szkoda przez to fałszerstwo wyrządzona wynosi 62.380 koron. Ponieważ Wydział krajowy wydawał sól na podstawie przedkładanych mu czeków, które żadnego podejrzenia zbudzić nie mogły, bo były bez jakichkolwiek poprawek i przekreśleń, a nadto zaopatrzone urzędową pieczęcią i podpisami urzędnika pocztowego — powstała wprawdzie szkoda w majątku funduszu solnego,— ale fundusz ten ma regres do pocztowej kasy oszczędności. Organa tej kasy, przyjmujące wkładki i wydające kwity miały przy wypełnianiu czeków obowiązek przestrzegania przynajmniej najkonieczniejszych zasad ostrożności, które w tym wypadku by-yby z pewnością przeszkodziły fałszowaniom pokwitowań, przeznaczonych przez kasę na dowód, że strona złożyła wkładkę — tem więcej, że organa te zamieszczały na tem poświadczeniu pieczęć i podpis urzędu. Okoliczność, że urzędnik pocztowy mógł przyjąć cały szereg tak przygotowanych do fałszerstwa czeków, wzmacnia prawo regresu funduszu solnego do c. k. pocztowej kasy oszczędności — a nie osłania tego prawa fakt, że przeznaczony do spełniania kontroli nad czekami funkcyonaryusz biura solnego mógł fałszerstwa pokrywać, albo do nich ręki przykładać -- gdyż bez zaniedbania koniecznej ostrożności ze strony urzędnika pocztowego możliwość fałszowania czeków była stanowczo wykluczona.

„Wydział krajowy praw swoich powinien dochodzić z całą energią i nie wątpimy, że ich dochodzić będzie. Nie wątpimy również, że Wydział krajowy poczyni wszelkie starania, aby dojść do przekonania, czy i o ile winnem jest biuro solne pod względem wykonywania kontroli. Stwierdzić jednak wypada, że z chwilą, gdy urzędnik przeznaczony do kontroli, porozumie się ze stroną i zdecyduje się na systematyczne fałszowanie dokumentów kontrola dalsza jest utrudnioną.

„Nie jest jednak rzeczą właściwą, jeżeli przed ukończeniem dochodzeń generalizuje się zarzuty, jakie mogły być podniesione przeciwko jednostkom, ponoszącym winę. Zarzuty te powinne być przedewszystkiem ze spokojem zbadane — w przeciwnym bowiem razie wyrządza się w ten sposób krzywdę całej instytucyi i wszystkim pracującym w niej urzędnikom — tem więcej, iż w takiej chwili występują często na jaw pod płaszczykiem obrony sprawy, osobiste prywatne pretensye".

= **Nową herbaciarnię centową** dla ubogich otworzono dziś przy ul. Grodeckiej l. 19 w budynku gminnym. Na czele komitetu jest p. prezydentowa M Michalska, sekretarką p. W. Torosiewiczowa. Instytucya ta była przez 8 zim prawdziwem dobrodziejstwem dla najuboższej ludności Lwowa, gdyż za 2 halerze dostarczała głodnym i ziębniętym duży kubek gorącej herbaty wraz z bułką. Oprócz tego komitet udzielał dzieciom, uczęszczającym do ochronki zamarstynowskiej dziennie około 80 porcyj herbaty ze świeżem mlekiem i bułką, zupełnie bezpłatnie, jakoteż zaopatrywał je w odzież. W roku ubiegłym wydano ogółem 58.610 porcyj herbaty, co wymownie świadczy o żywotności i potrzebie takich herbaciarń. Dochód wynosił 3117·48 kor., rozchód 2171.90 kor., pozostaje w kasie 945·58 koron. Na rzecz tej instytucyi dobroczynnej złożyły się subwencye sejmu i miasta po 200 koron, oraz hojne ofiary pp. ks. arcybiskupa Bilczewskiego, hr Potockiej, ks Sapieżyny, hr. Stadnickiej, pp. Tchorznickiej, Małachowskiej, Domaszewskiej, Neumanowej, ks. Ziemiańskiego, prez. Dylewskiego, dyr. Marynowskiego i w. i.

Poświęcenia herbaciarni dokonał o godz. 11 przed południem ks. kan. Ziemiański. W akcie tym uczestniczyły pp: hr. marszałkowa Potocka, hr. Badeniowa, prez. Tchorznicka, prez. Małachowscy, rekt. Ochenkowska, mecen. Błażejowska, Gostyńska, Paparowa, Nikorowiczowa, Rudzińska, Treterowa, Torosiewiczowa, jako gospodyni prez. Michalska z córką p. Legieżyńską. Zebranym ubogim obsługiwały do stołu niektóre z wyżej wymienionych dam; biedni, ze łzami w oczach dziękowali dobroczynnym paniom. Przed rozejściem się prezesowa Michalska zebrała liczne, hojne ofiary na rzecz herbaciarni.

= **Samobójstwo obłąkanego.** Wczoraj zgłosił się na inspekcyi policyjnej Adolf Rzuchowski, widocznie obłąkany, prosząc o obronę przed żydami, którzy go chcą zamordować. Policya odesłała go do komisaryatu dziel. II, a komisaryat do aresztu miejskiego, jako jedynego w stołecznem mieście Lwowa wszystkich bezdomnych, obłąkanych itp. Otóż w nocy Rzuchowski odebrał sobie w areszcie życie. udusiwszy się szelkami.

= **Usiłowane otrucie.** Dziś około g. 1 popoł. usiłowała otruć się żona agenta H., zamieszkała przy ul Chorążczyzny l. 29. Na jęki nieszczęśliwej zbiegli się lokatorowie, zawezwano stacyę ratunkową, nieszczęśliwa jednak nie chciała przyjąć żadnej pomocy. Za powód targnięcia się na życie podają sąsiadki złe pożycie małżeńskie. Chorą odwieziono do szpitala.

Kronika krajowa.

Urząd pocztowy w Jasionce masiowej, czasowo zwinięty, otwarty zostanie napowrót 1 grudnia.

W Biliczu pod Starym Samborem wybuchł przed kilku dniami pożar w domu Waścia Kościa i zniszczył całe gospodarstwo. W płomieniach zginęło dwoje dzieci Kościa pięcioletni Piotr i trzyletni Iwan.

Kronika ogólna.

§ **Głód w Finlandyi.** Z Petersburga donoszą, że klęska głodowa w Finlandyi przybrała w ostatnich czasach zatrważające rozmiary. W pobliżu miasta Kajony zmarła jakaś kobieta z głodu, we wsiach Tunsniemi i Pforra szerzy się gwałtownie tyfus głodowy. Położenie wielu chorych jest tem fatalniejsze, że brak jest zupełny pomocy lekarskiej.

§ **Zmiany w ciele dyplomatycznem.** Do *Popolo Romano* telegrafują, że ambasador niemiecki w Rzymie będzie przeniesiony na opróżnione stanowisko w Wiedniu; poseł Szwecyi i Norwegii przy Kwirynale ma być przeniesiony do Londynu, a poseł Danii ma zostać ambasadorem w Paryżu.

§ **Rozwód Taafego.** Z Budapesztu donoszą, że najwyższa instancya nie dozwoliła na rozwód Taafego, na który przyzwoliły już inne instancye.

§ **Tajemnica na Capri.** Policya włoska miała wykryć, że owym Niemcem, który dopuszczał się zbrodni przeciw obyczajności, a którego identyfikowano z Kruppem na Capri jest znany malarz z Hamburga Chrystyan A., który znikł stamtąd.

§ **Choroba rosyjskiego następcy tronu.** Do *Köln. Ztg.* donoszą z Petersburga, że potwierdzają się wiadomości, jakoby w. ks. następca tronu był nieuleczalnie chory. Ponieważ lekarze możliwość, aby wstąpił na tron, uważają stanowczo za wykluczoną, tron przeszedłby na w. ks. Włodzimierza, ewentualnie zaś, gdyby nie dożył tego, na jego syna Cyryla.

§ **Skazani na zagładę.** Dzienniki greckie donoszą o następującym wypadku, który jaskrawie świadczy o okrucieństwie i barbarzyństwie rządu tureckiego. Na małych wysepkach między Smyrną a Samos mieszka około 800 rodzin greckich. Niedawno wśród mieszkańców wybuchła ospa, która niebawem bardzo zaczęła się rozszerzać. Rząd turecki uważał za najlepszy środek zaradczy odciąć zupełnie wysepki od wszelkich stosunków ze światem, zabroniono okrętom udawać się tam lub wyruszać stamtąd. Mieszkańcy pozbawieni lekarskiej pomocy, zrozpaczeni, chwycili się strasznego środka ratunku. Z ran chorych wyjmowali ropę i szczepili ją zdrowym jeszcze osobom w nadziei, że zapobiegnie to dalszemu rozszerzaniu się choroby. Oczywiście zaszczepieni w ten sposób rozchorowali się niebawem, a zwiększona śmiertelność była wynikiem tego niepowołanego lekarskiego zabiegu. Większa część mieszkańców stała się ofiarą śmierci. Wiadomości o tych strasznych wypadkach nie mogły się oczywiście przedostać poza obręb wysp. Dopiero niedawno zbiegł skrycie jeden z mieszkańców i przedostawszy się do Smyrny, opowiedział o wszystkiem tamtejszym władzom europejskim. Rząd turecki został zmuszony przywrócić komunikacyę z wyspami, a Kaimakam tego okręgu ma być pociągnięty do odpowiedzialności.

Z całego świata.

(Doniesienia telegraficzne.)

Wiedeń 29 listopada. Dzienniki donoszą, że w południe przyszło w auli tutejszego uniwersytetu podczas „bummlu" do starcia pomiędzy niemiecko-nacyonalnymi studentami, przybranymi w barwy, a członkami stowarzyszeń klerykalnych; starcie doprowadziło do kilkskrotnej bójki. Wskutek ogromnego ścisku u wyjść wielu studentów zemdlało. Rektor Gussenbauer kilkakrotnie przemawiał do studentów, wzywając do spokoju. Demonstracya trwała do 1 godziny.

Barcelona 29 listopada. Wczoraj przyszło do ponownych ekscesów ze strony studentów. Interweniowała żandarmerya, którą obrzucono kamieniami. Żandarmi wtargnęli do wnętrza uniwersytetu i przedsięwzięli tam liczne aresztowania.

Rektor zarządził zawieszenie wykładów, oraz wystósował do ministra oświaty protest przeciwko obsadzeniu uniwersytetu przez wojsko.

Madryt 29 listopada. Minister oświaty zapowiedział zamknięcie uniwersytetu w Barcelonie, jeżeli niepokoje i ekscesy studentów nie ustaną.

Londyn 29 listopada. Donoszą tu z Rat-Portaga nad jeziorem of the Woods, że srożyła się tam straszliwa pożoga. W składach drzewa spaliło się 25 milionów metrów sześc. budulca; spłonęły doszczętnie doki, sześć parowców, dwa żaglowce, 11 domów mieszkalnych, wiele domów składowych.

Honor Wolfa.

Mosty 29 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu zastępca Wolfa dr. Rosa złożył oświadczenie, że oskarżony Feistner, odpowiedzialny redaktor *Reichenberger Ztg.* złożył deklaracyę, która spowodowała Wolfa do cofnięcia oskarżenia przeciw Feistnerowi i właścicielowi drukarni Stieplowi. Przewodniczący ogłasza wobec tego uwolnienie Feistnera i Stiepla.

W dalszym toku rozprawy przesłuchiwano szereg świadków w sprawie zarzutu, że Wolf przyjmował ryczałtowe sumy od banków, kolei i kartelu cukrowego „za milczenie" (Schweiggelder.) Wolf odpiera to określenie „Schweiggelder" ponieważ ryczałtowe kwoty płacono mu tylko za inseraty.

Generalny sekretarz kartelu cukrowego Kniep, zeznaje, iż *Ostdeutsche Rundschau* otrzymywała rocznie od kartelu 3000 zł. Na pytanie przewodniczącego oświadcza świadek, iż kartel płaci pauszalia gazetom za to, aby one nie krytykowały zbyt ostro kartelu i jego działalności.

Przewodniczący stwierdza więc, że kartel cukrowy za dawane *Ost. Rundschau* pieniądze, nie domagał się zamieszczania inseratów, a zatem nie było tu kupieckiej wymiany.

Z zeznań dalszych świadków okazuje się, że pieniądze od kartelu cukrowego pobierał administrator dr. Gutmann, który oświadczył, że Wolf o pieniądzach tych nic nie wiedział.

Wolf również zaklina się, że o pauszaliach kartelu cukrowego nic nie wiedział, ale na dalsze pytania przewodniczącego musi przyznać, że później, chociaż dowiedział się już, iż kartel cukrowy daje pismu jego pauszalia, pieniędzy tych nie zwrócił, lecz zatrzymał.

Poseł Kienmann zapewnia, że redaktor Gerstgrasser mówił mu najwyraźniej o przyjmowaniu pauszaliów i tzw. „szwajggeldów" przez *Ost. Rundschau.*

Sw. Gerstgrasser oświadcza, iż mówił tylko o pauszaliach.

P. Kienmann obstaje przy swem twierdzeniu i dodaje, że Gerstgrasser wyraźnie skarżył się przed nim, iż stanowisko dzienników w jakiejś sprawie zawisłem jest od wypłaty pauszaliów.

Wolf ma następnie długi wykład o różnicy między pauszaliami, a t. zw. „szwajggeldami".

Sw. poseł Berger opowiada, iż jako poseł zajął się specyalnie sprawami Tow. żeglugi na Dunaju. Badając gospodarkę Towarzystwa, przekonał się, że płaci ono rocznie 44.000 k. dziennikom wiedeńskim. Pozornie pieniądze te były płacone za inseraty, w istocie zaś były to t. zw. „szwajggeldy".

Wolf. Tak nie jest.

Św. Berger: Owszem, rzecz tak się ma w istocie, jak powiedziałem. Muszę także stwierdzić że nie wszystkie dzienniki przyjmują takie pauszalia. Np. *Reichenberger* i *Gablonzer Ztg.* nie brały ich wcale

Wolf. Liberzec i Gablonz nie leżą nad Dunajem (Wesołość).

Na tem rozprawę przerwano. Dalszy ciąg dzisiaj.

Zmarli.

We Lwowie umarł Stefan Witkowski. emer. zastępca dyrektora kolei państwowych.

Ze stowarzyszeń.

Na fundusz założyć się mającego ogniska młodoliterackiego we Lwowie odbędzie się w niedzielę 30 bm. w Kasynie miejskiemu roczysty wieczór.

Stan powietrza. (Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych.) Dnia 28 listopada 1902 o godzinie 7 rano Czerniowce —·—, Tarnopol —10·9, Lwów —·—, Skole —6·1, Przemyśl +·—, Tarnów —9·2, Nowy Zagórz —9·6, Kraków —8·7, Praga —4·2, Wiedeń —6·6, Semmering —·—, Budapeszt —7·6, Ischl —1·2, Riva +4·9, Tryest +5·2 Celsyusza.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Z teatru.** P. Modrzejewska z powodu chwilowej niedyspozycyi nie mogła wziąć wczoraj udziału w zapowiedzianem przedstawieniu „Warszawianki" Wyspiańskiego. Z prawdziwym żalem publiczność w teatrze zebrana dowiedziała się, że p. Modrzejewska nie wystąpi. Zamiast „Warszawianki" wystawiono dwa obrazy z „Krzyżaków".

Dziś wystąpi p. Modrzejewska w „Gnieździe rodzinnem".

* **P. Konstacya Bednarzewska** wyjeżdża w tych dniach na gościnne występy do Łodzi. P. Bednarzewska jest bezwątpienia dziś pierwszorzędną na scenach polskich artystką liryczną. Pomijając wdzięki postaci a nadto wrodzony a niezwykły urok, zaznaczyć należy wierne a zawsze pełne poezyi odczucie przez nią roli, które zapewnia artystce zawsze powodzenie, bo działa bezpośrednio na widza. Występy p. Bednarzewskiej w Łodzi będą niewątpliwie cieszyć się tak dużem powodzeniem, na jakie ta artystka w pełni zasługuje. Pani Bednarzewska wystąpi tam w roli Krystyny w „Miłostkach" Schnitzlera, jako Mańka w „Popychadle", a dalej w sztukach Przybyszewskiego, w „Andrei" Sardou, w utworze Rydla „Z dobrego serca", w „Kładce" itd.

* **Rada sztuki.** Pod przewodnictwem ministra oświaty odbyło się wczoraj w Wiedniu czwarte doroczne posiedzenie Rady sztuk pięknych. W posiedzeniu wzięli udział między innymi: profesor Bołoz Antoniewicz, Julian Fałat, hr. Karol Lanckoroński, Maryan Sokołowski.

Otwierając posiedzenie rady sztuk pięknych stwierdził minister Hartel w przemowie, że w obrębie opieki użyczanej sztukom pięknym przez państwo, odpowiednio do inicyatywy rady sztuki pracowano niestrudzenie i pilnie. Program pracy, ułożony przed trzema laty, do dziś po większej części urzeczywistniono. Kwestyę założenia nowoczesnej galeryi we Wiedniu, mimo wielkich trudności, doprowadzono już do pomyślnego wyniku. Również nastąpiło już kreowanie wędrownego muzeum, którego celem jest obznajamianie mniejszych, prowincyonalnych miast, nie posiadających własnych zbiorów muzealnych, — z największemi zjawiskami na polu sztuk pięknych. Minister wspomniał o wydawnictwie monografii, o wielkim austryackim malarzu Giovannim Segantinim, dalej o działalności administracyi naukowej na polu rozmaitych kwestyj dotyczących pomników, jakoteż o uczestnictwie w licznych wystawach sztuki za granicą, przyczem stwierdzono, że w Austryi od szeregu lat nastał nowy, świeży a żywotny prąd w pieczołowitości państwa dla sztuk pięknych. Austryackie instytucye, austryacki sposób urządzania wystaw, austryackie urządzenia w szkołach sztuk pięknych stawiano wielokrotnie za wzór do naśladowania. Minister bierze w obronę zarząd oświaty przed zarzutem, jakoby faworyzował za bardzo lub nawet wyłącznie modernistyczny kierunek. Zapewne, że państwowy zarząd sztuki nie odtrącił sztuki modernistycznej lecz uważnie obserwował jej rozwój i doskonalanie się. Stoimy wobec prądu, przebiegającego cały świat, a chłoną cego w siebie artyzm całego świata i na swoje prowadzącego go tory. Ten ruch nie z Austryi wyszedł, lecz wziął właściwie początek we Francyi i Anglii. Jak wszystkie nowe zjawiska musiał i tutaj nastać najpierw okres fermentacyi, w którym my się może znajdujemy. Jeżeli jednak ten proces tworzenia, jakim go poznajemy z jego rozszerzenia się i przenikającego wszystko działania, był naturalnym, to leżało poza obrębem wpływu państwa — powstrzymać go lub w zaczątku zdusić. Zarząd oświaty bynajmniej nie dałby się nakłonić do tego, aby objawy tego burzliwego procesu, — choćby one niewiedzieć jak dziwaczne wydawały się kołom miłośników sztuki wobec odziedziczonego przez nich smaku, zamącić lub burzyć albo też wobec jego autorów powodować się przesadzoną sympatyą lub antypatyą. Zarząd oświaty w regulamin uzbrojony, nie może wdzierać się w zakres twórczości artystycznej, gdyż wszystko co prawdziwie piękne, zdolne jest samo z siebie zwycięztwo wywalczyć i utrzymać się. Zarząd oświaty nie poświęcił się jakiemuś specyalnemu kierunkowi sztuk pięknych lecz — jakto na podstawie aktów może być stwierdzone — popiera czynnie rozmaite nasze odłamy i grupy artystyczne. Postępowanie zarządu oświaty doprowadziło do tego, że pewne sprzeczności w świecie artystycznym poczynają coraz bardziej znikać. Do wszystkich już naszych stowarzyszeń sztuk pięknych bez wyjątku znalazła dostęp sztuka modernistyczna. Także nasze dawne Zjednoczenie artystów (t. zw. „Kuenstlergenossenschaft), idące krok w krok za najlepszemi tradycyami, otworzyło chętnie bramy sztuce modernistycznej. Na obecnej wystawie w Kuenstlerhauzie znajduje się osobny oddział najmłodszych i młodych, w którym modernistyczny kierunek zastąpiony jest przez wybitne talenty. Minister wspomina w końcu o licznych zakupnach dzieł znakomitych mistrzów ubiegłego stulecia, o pielęgnowaniu sztuki religijnej i wyraża przekonanie, że polityka państwa w dziedzinie sztuk pięknych spotka się z pełnem zrozumieniem i uznaniem ogółu.

Z kolei złożył referent sztuki radca ministeryalny Wiener wyczerpujące sprawozdanie za ubiegły rok administracyjny. W dyskusyi, która się na ten temat rozwinęła, gdzie zabierali głos liczni członkowie rady i która dała pole wymianie rozmaitych zapatrywań, brał kilkakrotnie udział minister, który w końcu zamknął posiedzenie podziękowaniem zebranym za przybycie.

* **Przedstawienia w teatrze Della Scala.** Najświeższe dzienniki włoskie ogłaszają repertoar przedstawień w medyolańskiej operze Della Scala. Sezon zimowy rozpocznie „La Dannazione di Faust" (Potępienie Fausta, Berlioza). Następnie grane będą: „Luisa Mueller" Verdiego; „Ocena", A. Smareglia; „Asrael" A. Trancbettiego; „J. Lituani" (Litwini) Ponchiellego; „Un ballo in maschera" Verdiego; wreszcie wielkie balety: „Rolla", „Porcellana di Meissen" i „Nel Giappone" (w Japonii).

Jako solistki występywać będą: Giacomini, Karola, Mincci-Betti, Parisi-Pettinella, Oliva Petrella, Petri, Russ, Silvestri; i panowie Angelini, Carozzi, Dellatorre, Luppi, Magini-Coletti, Paoli, Ragni, Renaud, Sesona, Wigley i Zenatello.

Dyrektorem orkiestry będzie Toscanini; do jego pomocy: Sormani i Gallone. Mistrzem chórów Venturi. Stu członków „professori" orkiestry i 100 członków chóru. Primaballerina: Gandini; mistrzem-kierownikiem tańców będzie Ariodante Mas.

* **Z Filharmonii lwowskiej.** Gemma Bellinzioni jedna z najsławniejszych śpiewaczek współczesnych, przybywa do Lwowa w przyszłym tygodniu i weźmie udział w dwóch koncertach Filharmonii w czwartek i sobotę. Znakomitą artystkę znają lwowianie z przed siedmiu laty, kiedy w pierwszych latach swej karyery artystycznej występowała jako Santuza, Carmen i Małgorzata na scenie skarbkowskiej. Niezwykłe zalety jej gry i głosu ściągały już wtedy do sali teatralnej tłumy publiczności, która artystkę przyjmowała niezwykle entuzyastycznie. Od tego czasu Bellinzioni w licznych tournée artystycznych przejechała świat cały, zbierając wszędzie oklaski i laury. Dziś stoi u szczytu sławy a krytyka całego świata stawia ją na pierwszem miejscu, w szeregu największych gwiazd śpiewaczych. W ostatnim miesiącu śpiewała Bellinzioni na scenie opery warszawskiej. Szereg jej występów był szeregiem niebywałych owacyj dla wielkiej artystki, którą publiczność i prasa przyjmowała z równym entuzyazmem.

Zapowiedziane występy we Lwowie słynnej diwy, wywołały powszechne i żywe zainteresowanie. Kasa Filharmonii sprzedaje już od dziś bilety na oba wieczory.

* **Maksym Gorkij** bawi w Petersburgu. Studenci urządzili mu entuzyastyczną owacyę.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W niedzielę popoł. „Kościuszko pod Racławicami" — wieczór „Piękna z Nowego Yorku" operetka Kerkera.

W poniedziałek „Dla szczęścia" dramat Przybyszewskiego.

We wtorek „Warszawianka" Wyspiańskiego. Występ Heleny Modrzejewskiej, rozpoczenie „Pan Geldhab" komedya Fredry ojca.

We środę „Weronika" operetka Messagera.

We czwartek „Makbet" Szekspira. Występ Heleny Modrzejewskiej.

W piątek po raz pierwszy „Lekcya tańców" operetka Bersona.

W sobotę „Lekcya tańców" operetka Bersona.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę „Nieboska komedya" Krasińskiego.

We wtorek „Nieboska komedya" Krasińskiego.

We środę „Nieboska komedya".

We czwartek „Nieboska komedya".

W sobotę „Cień" Feldmana.

W niedzielę popołudniu „Monna Vonna", wieczór „Małżeństwo na próbę".

W poniedziałek popołudniu „Państwo młodzi" Przybylskiego, wieczór „Nieboska komedya".

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

W niedzielę 30 listopada „Koncert popularny". Program I. 1) Moniuszko. Uwertura 7 opery „Halka". 2) Saint-Saens. Poemat symfoniczny „Młodość Herkulesa". 2) Grieg. Koncert G-moll.—II. 1) Massenet „Scenes alsaciennes". 2) Czajkowski. Walc z op. „Eugeniusz Onegin". 3) Solo na wiolonczelę, odegra Fr. Szimanek — III. 1) a) Noskowski. Polonez elegijny, b) Rubinstein „Toreador i Andalusa". 2) Verdi. Potpouri z opery „Aida".

W wtorek 2 grudnia „Koncert symfoniczny" (Ceny miejsc zniżone do cen koncertow popularnych). Program I. 1) Wagner. Uwertura z op. „Holender Tułacz". 2) Zarzycki. „Suita polska". — II. Beethoven. Symfonia Nr. 3 (Eroica).—1) Solo na skrzypce. 2) Svedsen. Rapsodya Nr. 4.

We czwartek 4 grudnia „Wielki koncert Filharmoniczny" ze współudziałem Gemmy Bellincioni, artystki opery.

W piątek 5 grudnia „Nadzwyczajny koncert dla dzieci" ze współudziałem Wł. Barącza i Chóru akademickiego (Abonament uchylony).

W sobotę 6 grudnia „Wielki koncert Filharmoniczny" ze współudziałem Emmy Bellincioni.

„Ciekawa książka".

Lwów 29 listopada.

W Towarzystwie prawniczem odbył się dnia 27 b. m. odczyt p. Witolda Lassoty pod tytułem „Współczesne prądy umysłowe i polityczne."

Za tło odczytu wziął sobie prelegent książkę p. Ludwika Kulczyckiego wydaną niedawno pod tym samym tytułem.

W pracy tej Kulczycki podejmuje krytykę prądów umysłowych i politycznych, panujących u nas, ze stanowiska socyalnej demokracyi i jej teoretycznych podstaw, t. j. materyalizmu historycznego.

Prelegent stanąwszy na wprost przeciwnem stanowisku, zwalczał sądy Kulczyckiego, wykazując ich naukową bezpodstawność i społeczną szkodliwość.

Kulczycki rozpoczyna pracę swoją od apoteozy pozytywizmu, który do niedawna panował u nas.

Czyniąc to, w rozumowaniach swoich okazuje jednak, iż nawet nie rozumie, czem jest pozytywizm, — pojmując go jako jakąś dziwną mięszaninę płytkich poglądów materyalizmu, Comtyzmu, teoryi descendencyi etc. Zupełnie błędnie dalej określa on etykę pozytywizmu, opierającą się, jak wiadomo, na chłodnym rozumie, jako etykę zdolną natchnąć ludzi do poświęceń i wyższą od etyki Spencera i Kanta. Pozytywizm wyparł u nas nowoczesny idealizm, który zapanował dziś powszechnie w Europie. Kierunek ten zwalcza namiętnie Kulczycki dlatego, że etyka idealistyczna zwalcza i potępia nienawiści klasowe, na których opiera się socyalizm. Zdradza je-

dnak znów przy tem, że nie rozumie nowoczesnego idealizmu. Wyobraża sobie bowiem przez niego jakąś nieistniejącą mieszaninę dekadentyzmu, mistycyzmu i skrajnego subjektywizmu. Jeszcze jaskrawiej występuje punkt widzenia socyalnej demokracyi w krytyce Kulczyckiego, której poddaje on dzisiejsze prądy polityczno-społeczne.

Rozbierając działalność i poglądy śp. Szczepanowskiego, Kulczycki nie wytyka mu właściwych błędów tj. nietroszczenia się o poznanie stosunków, wśród których miał działać i braku skrupulatności w używaniu cudzego grosza na swoje pomysły często utopijne, lecz powstaje ostro przeciw niemu za to, że miał on idealne poglądy na charakter swego narodu.

Bo Kulczycki, jako zwolennik socyalizmu, sympatyzuje z kosmopolityzmem, a lęka się narodowych uczuć.

Gwałtownie też krytykuje dzisiejszy prąd wszechpolski. Ale znów nie za to, co zdaniem prelegenta jest właściwą ujemną stroną tego kierunku, tj. beztreściwość programu tego stronnictwa, frazesowiczowstwo i głoszenie utopijnych i szkodliwych dla interesów narodu haseł walki na trzy fronty. To wszystko nie razi Kulczyckiego, gorszy się za to jedynie szowinizmem narodowym tego stronnictwa.

Bo zdaniem Kulczyckiego, ten szowinizm odwodzi Polaków od socyalizmu, a tylko w rzuceniu się w jego objęcia, w łączności z socyalistami niemieckimi i rosyjskimi leży prawdziwy pożytek dla sprawy polskiej. Obowiązkiem jest też młodzieży polskiej, według Kulczyckiego, walczyć w jednym szeregu z nihilistami rosyjskimi za sprawę rewolucyjnej Rosyi. Te tezy poddał prelegent surowej krytyce, jak niemniej końcowe ustępy pracy Kulczyckiego, o których stara się on w oczach Polaków poniżyć wartość własnego narodu.

W dyskusyi bronił poglądów Kulczyckiego adwokat Reiter, usiłując dowieść, że Kulczycki jest mimo swego socyalizmu dobrym patryotą.

Prof. Władysław Piłat stwierdzał, że młodzież polska hołdująca podobnym poglądom jak Kulczyckiego tj. socyalistycznym, nie jest wcale patryotyczną lecz kosmopolityczną.

Kosmopolityzm ten zastępuje obecnie u młodzieży wprost mu przeciwny szowinizm narodowy i rozpolitykowanie na tle tem, jak świadczy o tem wyborna książka „Nasza młodzież".

Osłabienie socyalizmu w kołach młodzieży jest też chyba jedyną korzyścią, jaką poniekąd wszechpolskość przyniosła społeczeństwu naszemu, co mówca przyznał, jakkolwiek zastrzegł się, iż wszechpolskich poglądów nie uznaje i nie dzieli ich.

W końcu prof. Ochenkowski, nawiązując do poruszonej przez dr. Reitera kwestyi wykładania przez Kulczyckiego w „Szkole nauk politycznych" socyologii, starał się wykazać, że ta szkoła nie działa społecznie szkodliwie, lecz pożytecznie.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą).

— Położone w powiecie wągrowieckim dobra rycerskie Jabłkowo i Raczkowo przeszły w ręce pani Izabeli z Ponińskich Leszkowej Zaborowskiej z Głuchowa, dobra zaś rycerskie Stawiany z przyległościami w ręce panny Celiny Ponińskiej. Majątki te, obejmujące przeszło 10.000 mórg, były dotychczas własnością p. Leonarda Brzeskiego.

Ostatnie wiadomości.

Wstąpienie posłów ludowców do Koła polskiego — pisze *Wieniec* ks. Stojałowskiego — nie przyszło dotychczas do skutku. Pisma ludowców i demokratów głoszą, że ludowcy dlatego się wahają wstąpić do Koła, ponieważ chcą lepiej służyć ludowi, a Koło polskie nie chce uczynić żadnych ustępstw. Wedle wiadomości naszych z Wiednia, — pisze dalej *Wieniec* — rzecz ma się tak: Posłowie ludowcy, oprócz Kubika, którym komenderują żydki socyalno demokratyczne, dziśby wskoczyli do Koła, gdyby ich przyjęto. Ale Koło polskie dziś ich nie chce i z 17 warunków, które ludowcy postawili, żadnego nie przyjęło. A jakie te warunki były, to rzecz ciekawa, bo dowodzi, o co ludowcom najwięcej chodzi. Dla ludu nie żądali nic, tylko żądali dla siebie zabezpieczenia mandatów poselskich i unieważnienia wyboru p. Götza, aby dr. Bernadzikowski mógł się dostać do Sejmu! itp. żądania. Na to im odpowiedziano: „Chcecie, to przychodźcie, a nie chcecie, to bądźcie zdrowi!"

Telegramy i telefonematy.

Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń 29 listopada. Austryacki prezydent ministrów dr. Koerber był dzisiaj na audyencyi u cesarza.

Sejm węgierski.

Budapeszt d. 29. listopada. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos poseł Nessi w osobistej swej sprawie i odparł stanowczo wczorajsze wyrażenie ministra Fejervaryego, że „gdy oficer podmawia uliczników, aby rzucali na wojsko kamieniami, to jest to zachowanie niegodne oficera". O ile te słowa odnoszą się do mowcy, to Nessi zaznacza, że ów, który to ministrowi opowiadał, skłamał. A podnoszenie tak ciężkiego oskarżenia przed Izbą bez poprzedniego dowodnego stwierdzenia faktu nie da się chyba pogodzić z godnością i stanowiskiem ministra.

Poseł Mezoessy (ze stronnictwa niezawisłości) wskazuje na to, że minister Fejervary dwukrotnie wczoraj wyraził się w taki sposób, jaki w interesie zwierzchniczej władzy Izby należałoby skarcić.

Poseł Ratkay (z partyi niezawisłości) zapytuje, czy minister Fejervary zasiada tu jako minister, czy jako generał broni.

Prezes gabinetu Szell odpowiada na to pytanie, że Fejervary zasiada tu jako odpowiedzialny minister i że jako takiego Izba dotychczas go uważała. Fejervary — powiada Szell — nie chciał bynajmniej stawać w sprzeczności do uchwały Izby w sprawie strzeżenia prawa nietykalności.

Prezydent Izby Apponyi oświadcza z kolei, że sprawę należy uważać za załatwioną i zarządza „zamknięte" posiedzenie w celu omówienia na tajnem technicznych braków budynku parlamentarnego.

Po podjęciu publicznego posiedzenia na nowo — odpowiedział minister handlu na interpelacyę w sprawie skonfiskowania przez pocztę dwóch depesz gratulacyjnych, adresowanych do posła Nessiego. Minister zapewniał Izbę, że inhibowanie tych depesz nie nastąpiło bynajmniej z powodów politycznych.

Parlament niemiecki.

Berlin d. 29. listopada. Podczas wczorajszej dalszej dyskusyi nad t. z. *lex Kordorf* (co do przyjęcia taryfy celnej *en bloc* dla przełamania obstrukcyi socyalistów) przyszło ponownie do scen burzliwych między posłami konserwatywnymi, którzy bronili tego prawa, uważając je za dopuszczalne regulaminowo, a opozycyą, zwłaszcza z socyalistami.

Imieniem centrum bronił wniosku Kordorfa p. Spahn.

Burza powstała podczas przemówienia p. Bachema (centrum), który twierdził, że 9/10 tego, co mówiła opozycya, nie odpowiada regulaminowi.

Socyalista Geyer powiada, że stronnictwa większości zamieniają parlament na „budę szachrajską".

Wyłonił się nowy skandal, gdy Bachem wspominał o stosunku wolnomyślnych do socyalistów. Ci ostatni wdarli się po schodach na trybunę prezydenta i nie chcieli jej opuścić, wołając pod adresem Bachema: *Sie Hund, sie Schuft!*

Prezydent odroczył w obec tych skandalów posiedzenie, a otworzywszy je na nowo, wyraził ubolewanie z powodu niepraktykowanych dotychczas w parlamencie niemieckim skandalów i oraz nadzieję, że się to więcej nie powtórzy.

Pomimo tego awantury zaraz się ponowiły, gdyż Singer dalej atakował Bachema.

Dziś wejdzie na porządek dzienny Izby interpelacya polska, która w głównym ustępie opiewa: „Podpisani zapytują kanclerza Rzeszy, co czynić zamierza, aby położyć kres nieznośnym stosunkom, wynikającym z nierównego traktowania polskiej ludności w obrębie Rzeszy niemieckiej, niezgodnego z prawno-państwową równością obywateli wobec prawa. Nierówność ta ujawnia się głównie w bojkocie polskich rzemieślników i kupców przez władze wojskowe, odbieraniu aspirantom uprawnienia do jednorocznej służby za mało znaczące przestępstwa, w wykonywaniu ustaw w urzędach stanu cywilnego, jak i w traktowaniu politycznych dziennikarzy jako zwykłych przestępców".

Berlin 29 listopada. Wolnomyślna partya ludowa uczyniła w parlamencie wniosek, domagający się, aby w razie przyjęcia wniosku Kardorfa zniżone zostało cło dla szeregu pozycyj taryfy oraz, aby całemu szeregowi innych pozycyj, między niemi dla kartofli na nasienie, owoców, drobiu, kamieni brukowych, przyznana została zupełna wolność cłowa.

Parlament rumuński.

Budapeszt 29 listopada. Król otworzył mowę tronową sesyę parlamentu rumuńskiego.

Strajk w Marsylii.

Marsylia 29 listopada. Wszystkie doki zupełnie opustoszały. Nie pracuje ani jeden robotnik z tych, którzy ładują towary na okręty. Strajkujący zachowują się spokojnie,

Marsylia 29 listopada. W odpowiedzi na proklamacyę strajkujących wystosował tutejszy syndykat marynarzy odezwę do ludności, w której przedstawia obecnie położenie i oświadcza, że szczupła mniejszość „marynarzy - rezerwistów" chce wolę swą narzucić całej korporacyi.

Syndykat zapewnia, że nie może przyznać słuszności żądaniom strajkujących i wyraża nadzieję, że ludność pochwali jego postępowanie.

Walka kulturna we Francyi.

Paryż 29 listopada. Na wczorajszej radzie gabinetowej podpisał prezydent republiki Loubet dekret, mocą którego stosownie do opinii rady stanu zmienione zostają prawno-administracyjne przepisy, odnoszące się do kongregacyj. Rada ministeryalna zatwierdziła projekty ustaw w przedmiocie prośb o autoryzacyę 61 męskich zakonów.

Prezydent ministrów zakomunikował radzie gabinetowej orzeczenie rady stanu, według którego uznano winnymi nadużycia urzędowego 74 biskupów, którzy podpisali byli znaną petycyę na rzecz kongregacyj.

Paryż 29 listopada. Senat obradował nad projektem ustawy, dotyczącej uzupełnienia ustawy kongregacyjnej w tym kierunku, aby przeszkodzić otwieraniu szkół kongregacyjnych, które nie posiadają upoważnienia. Komisya zażądała nagłego traktowania sprawy, co też 164 głosami przeciw 97 uchwalono. Senator Wallou zwalczał projekt, będący atakiem na wolność nauczania i protestował przeciw wojnie, którą się prowadzi z religią katolicką. Senator Gourja zwalczał również projekt ustawy, jako bezpożyteczny i niebezpieczny. Sprawozdawca De Sal bronił projektu. We wtorek dalszy ciąg dyskusyi.

Paryż 29 listopada. Rząd postanowił udzielić upoważnienia następującym kongregacyom: Bracia St. Jean de Dieu, Cystersi, Trapiści, Biali ojcowie z Algieryi, Algierscy i afrykańscy misyonarze w Lyon. Natomiast postanowił rząd odmówić upoważnienia wszystkim kongregacyom, które zajmują się nauczaniem i kazaniami, jakoteż Salezyanom i Kartuzom.

Wiedeń 20 listopada. Minister honwedów br. Fejervary przybył tu wczoraj wieczór z Budapesztu.

Rzym 29 listopada. Papież przyjmował wczoraj deputacyę węgierskich stowarzyszeń katolickich. Deputacya wręczyła Ojcu św. adres i album zaopatrzone w 35.000 podpisów. Papież ma się znakomicie.

Budapeszt 29 listopada. (Tel. pryw.) Staraniem zamieszkałych tu Polaków odbyło się dziś nabożeństwo żałobne za dusze uczestników powstania listopadowego.

Jutro urządzony będzie wieczorek listopadowy.

Londyn 29 listopada. Dzienniki donoszą z Tientsinu, że Chiny zamierzają zaprowadzić powszechną służbę wojskową i że wypracowano już odpowiednią instrukcyę. Służba wojskowa trwać ma tam trzy lata.

Bombay 29 listopada. Przybył tu generał Kitchener celem objęcia dowództwa nad indyjską armią.

Petersburg 29 listopada. *Goniec rządowy* omawia zamiar Anglii nałożenia na rosyjski cukier cła karnego i wywodzi, że takie zarządzenie oznaczałoby naruszenie traktatu handlowego; przytem obojętnem jest to, czy wszystkie państwa, które nie przystąpiły do brukselskiej konwencyi cukrowej; powinny być jednakowo niesprawiedliwie traktowane, Rosya jest skłonną zgodzić się na międzynarodowe sąd rozjemczy, któryby miał zadecydować we wszystkich wątpliwych kwestyach, dotyczących międzynarodowej wymiany towarów.

Londyn 29 listopada. Ministerstwo wojny wydało angielskiej załodze w Szangaju rozkaz opuszczenia miasta w dniu 20 grudnia.

Z powodu przerwy w ruchu telefonicznym dalszych wiadomości telefonicznych od naszego korespondenta z Wiednia nie otrzymaliśmy.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie 29 dnia listopada Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 7·70 do 7·90, pszenica nowa 7·50 do 7·75, żyto gotowe 6·50 do 6·70, na term. 6·40 do 6·50, owies obroczny got. 5·90 do 6·—, na term. 5·75 do 6·—, jęczmień past. 5·25 do 5·75, jęczmień browarny 5·75 do 6·25, rzepak nowy 9·50 do 9·75, lnianka 0·— do 0·—, groch pastewny 6·25 do 6·50, groch do gotowania 7·50 do 10·—, wyka 5·50 do 6·—, bobik 5·50 do 5·75, hreczka 0·— do 0·—, kukurudza nowa 6·25 do 6·50, stara 0·— do 0·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona 55·— do 68·—, biała 75·— do 90·—, szwedzka 65·— do 90·—, tymotka 24·— do 28·—

Spirytus loco za 50 lit. gotowy 15·50 do 15·75, paritas Tarnopol eskontyngentowy 8·— do 8·20.

Usposobienie stale dobre.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 28 listopada.

Dowozy na tutejszym targu są coraz obfitsze, pomimo to utrzymuje się nadal tendencyę i ceny nie ulegają zniżce. Pszenica napotykała dzisiaj żywy pokup, natomiast żyto było zaniedbane, pomimo to jednak sprzedający obstawali przy swoich żądaniach. Popyt na jęczmień i owies był niewielki, ceny jednak zdołały się utrzymać.

Płacono: pszenicę nową od 8·10 do 8·40 koron, czerw. od 7·80 do 8·35 kor., żółtą od 7·85 do 8·35 koron, żyto kraj. 6·90 do 7·35 k., jęczmień browar. od 6·75 do 7·25 koron, na kaszę od 6·10 do 6·40 koron, owies 6·15 do 6·50 koron, rzepak od —·— do —·— koron, konicz czerwony —·— do —·— koron, biały —·— do —·— koron, kukurudza —·— koron, wszystko za 50 kilogr.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń dnia 29 listopada. Kurs w kor. i po 50 klgr. Notowano: pszenicę na wiosnę 7·74 do 7·75, żyto na wiosnę 6·88 do 6·88, kukurudza na listopad —·—, kukurudza na maj-czerwiec —·—, owies na wiosnę 6·63, do 6·64, rzepak na styczeń-luty —·—, rzepak na sierpień-wrzesień —·—, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —·— do —·—.

Usposobienie: oziębłe.
Stan powietrza: mgła.

Wiedeń d. 29 listopada. Cukier (spokojnie) 21·80 do —·—. Nafta galicyjska 28·— do —·—. Spirytus 87·20 do 88·— (słabo).

Budapeszt dnia 29 listopada. Kurs w kor. i po 50 klgr. Notowano pszenicę na kwiecień 7·65 do 7·66, żyto na kwiecień 6·66 do 6·67, owies na kwiecień 6·37 do 6·38, kukurudza na maj 5·77 do 5·78, rzepak na sierpień 11·90 do 12·00.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna słaba.
Usposobienie słabe.
Stan powietrza: pięknie.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń d. 29 listopada. (Tel. „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kred. 667·75, węg. zakładu kred 702·—, Anglobanku 269·—, Unionbanku 528·—, Banku dla krajów koronnych 385·75, Bankvereinu 447·50, Bodencreditu 913·—, Gal. Banku hipot. 536·—, kolei państwowych 687·25, kolei południowej 68·50, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbenthal 449·25, kolei północnej 5585·, kolei czerniowieckiej 562·—, alpiny 320·—, Rima Muran a 467·—, praskiego towarz. żel. 1440·—, fabryki broni —·—, tureckie tytoniowe 327·—, oblig. węg. indemniz. 94·80, renta majowa 101·25, austr. renta koronowa 100·20 węg. renta koronowa 97·90, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 96·10, 4-procent. listy banku krajowego 97·—, 4½-procent. listy banku krajow. 101·—, 4-procent. listy banku hipotecznego 95·75, 4½-proc. listy banku hipotecznego 100·15, 5-procent. listy banku hipotecznego 110·—, 4-procent. galic. oblig. propinac. 99·10, 4-proc. galic. pożyczka kraj. z r. 1893 r. 97·75. 4-procent. pożyczka m. Lwowa 94·70, losy tureckie 112·—, marki 117·10, ruble 253·75.

Paryż 29 listopada. Giełda wieczorna. Trzy procentowa renta 98·85. Mąka 28·60.

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

HOTEL EUROPEJSKI
(Alberta Szkowrona).

Przyjechali do Lwowa 29. listopada 1902. T. Wysocki z Zubowmostów, dr. J. Walewski z Nossowa, S. Teodorowicz z Rossowa, J. Trojan z Komarna, K. Lewicki z Białej, St. Nowosielecki z Krosna, S. Potworowski z Koropca, L. Czermak z Białej, K. Polański ze Starych Brodów, J. Błechoński z Brzeżan, A. Steinbach z Wiednia.

Popierajmy wyroby krajowe i rękodzieła polskie. **Jedyny we Lwowie** Popierajmy wyroby krajowe i rękodzieła polskie.

MAGAZYN GOTOWYCH UBRAŃ WYROBIONYCH W KRAJU

Po cenach najprzystępniejszych! **Filia Związku handl. przem. katolickich krawców z Krakowa** Po cenach najprzystępniejszych!

zatrudnia i organizuje majstrów i czeladników krawieckich lwowskich

plac Halicki 7, (róg pl. Bernardyńskiego, gdzie Centralna kawiarnia)

Zamówienia wykonuje się pierwszorzędnemi siłami fachowemi po cenach najumiarkowańszych. 8567

DROBNE OGŁOSZENIA
po 2 ct. od wyrazu.

Herbata chińsko-rosyjska, zbiór majowy, świeże Souchong I. złr. 3·75, II. złr. 3·—. Okruchy najlepsze złr. 1·75. Okruchy drobne złr. 1·30 za funt. Dwór Łapszyn Brzeżany.

Wikt domowy, obiady smaczne i zdrowe poleca Z. Komoniewska, plac Kapitulny l. 6 II. piętro. Dla pp. handlowców taniej. 878

Krajowa pracownia **Szat kościelnych** i wszelkich artystycznych haftów ręcznych **M. KOMONIEWSKIEJ we Lwowie, Pasaż Hausmana sklep nr. 9,** poleca: Ornaty, kapy, dalmatynki, chorągwie, baldachimy, antypedya, tuwalnie, ozdobne stuły, sukienki na cyborium, wszelką bieliznę kościelną itd. od najtańszych do najdroższych. Restaurowanie gobelin, makat, pasów słuckich i wszelkich starych haftów. Wszelki haft z mej pracowni jest tylko ręczny i prawdziwie artystycznie odrobiony. Cenniki oraz kopie listów pochwalnych wysełam gratis. 877

Łyżwy wszelkich systemów poleca najtaniej **W. Łukasiewicz we Lwowie,** ul. Akademicka 26. 54

Miód pszczelny (patoka) prawdziwy, pod gwarancyą w 5 kg. puszkach po 6 koron **opłatnie**, wysyła za pobraniem pocztowym **J. Menczer w Mikulińcach.** 42

Occassion. Z masy konkursowej po hrabi M.... i księżny P..... są mahoniowe i inne meble, porcelany, sztychy, obrazy, szkła, bronzy, broni itd. tanio do nabycia. Krasickich 7 w podwórzu. 50

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie **instrumenta muzyczne i samogrające**. Cenniki bezpłatnie.

Miód lipcowy, wyborny praśny w 5-cio kilowych blaszankach wysyła franco za pobraniem 7 kor. Zarząd pasieki A. Kraińskiego w Jezierzanach obok Czortkowa. 23

Jedyna we Lwowie specyalna pracownia **kołder i materaców Józefa Schustera, Lwów, Kopernika 5,** poleca **materace włosienne 3 zł.** poduszki po zł. 12·50, 13, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30. Materace z morskiej rośliny po 6, 7, 8 zł. **Sienniki** zwykłe i sprężynowe, poduszki, prześcieradła, kocy itp. 8586

Pierścionki
zaręczynowe, obrączki ślubne, szpilki, srebro stołowe oraz wszelkie **biżuterye** poleca
Fr. Kwaśniewski
Jubiler i złotnik 8536
Lwów, ul. Halicka 15.

Odbyt, jakim cieszy się oddawna utrzymywana w moim Magazynie **Herbata Monopol z rączką** spowodował nieuczciwą konkurencyą do naśladowania używanych u mnie opakowań pod względem barwy i jakości papieru, względnie nawet do podrabiania mej marki ochronnej.



Nieuczciwe te manipulacye, mające na celu wprowadzenie w błąd Szanownej Publiczności, pociągają za sobą ten skutek, że Szanowna Publiczność nabywa w dobrej wierze zamiast mej **Herbaty,** towar mniejszej wartości. Wobec tego upraszam Szan. Publiczność na prowincyi, pragnącą nabywać **Herbatę** z mego Magazynu pochodzącą, aby dokładnie uważała na oba powyższe znamiona.

Ażeby docieć naśladowanych etykiet odemnie nie wychodzących, postarałem się o to, że wszystkie moje **Herbaty** są od 1 Lipca b. r. opakowane w papier, na którym znajduje się **wodny znak Monopol z Rączką.**

Na okoliczność tą pozwalam sobie zwrócić szczególniejszą uwagę Szanownej Publiczności.

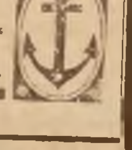
Celem przekonania się o istnieniu wzmiankowanego wodnego znaku, należy etykietę moją wziąć pod światło, a przez całą szerokość widoczne okażą się słowa: **Monopol i Rączka.**

Herbata, która nie jest opakowaną w papier zaopatrzony wyż wspomnianym wodnym znakiem, nie pochodzi z mojego Magazynu. W razie nabycia jej, proszę przesłać mi etykietę z herbaty, a zarazem podać łaskawie, gdzie nabytą została. 8444

Z MAGAZYNU HERBAT i WIN
Juliusza Grossego w Krakowie.

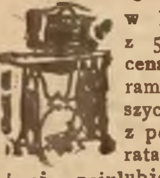
100—300 złr. miesięcznie mogą osoby każdego stanu i w każdej miejscowości pewnie i rzetelnie bez kapitału i ryzyka zarobić, sprzedając pewne dozwolone papiery państwowe i losy. Zgłoszenia do LUDWIG ÖSTERREICHER VIII Deutschegasse 8 Budapest. 8595

Marka ochronna: kotwica.
Liniment. Caps. Comp. z Richtera apteki w Pradze, uznane powszechnie jako **najdoskonalsze bóle uśmierzające nacieranie,** jest w wszystkich aptekach po cenie 80 szel., Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia.
Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną „**kotwicą**“ z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat prawdziwy.



Apteka Richtera pod „złotym lwem“ w Pradze, I. ulica Elżbiety 5
8846

Dlaczego tak tanio? Ponieważ dostarczam tylko za gotówkę, nie mam agentów, którzy otrzymują 25% prowizyi, dlatego mam znacznie mniejsze koszta i nie potrzebuję obliczać na straty jak to się dzieje przy kalkulacyi. Oferuję **Singera maszyny do szycia** wzorowe



w konstrukcyi i wykonaniu z 5-cioletnią gwarancyą, po cenach hurtownych. Wysokoramienną Singera maszynę do szycia, silnej budowy, nożną, z pokrywą, z wszystkimi aparatami i praktycznemi nowościami, najulubieńszą maszynę do użytku domowego (cena sklepowa 90 kor.) tylko za 49 koron. Oryg. pierścieniową maszynę do szycia z luksusowem wykończeniem z wszystkimi przyborami i skrzynką do nakrycia, największa pewność i szybkość w szyciu na niej, a więc niezrównaną maszynę dla handlu i przemysłu (cena sklepowa 150 kor.) tylko za 77 koron. Sprzedaż za 5-letnią pewną poręką. Zadatek 14 koron, reszta za pobraniem. Cenniki bezpłatnie. **M. RUNDBAKIN, Wien IX. Berggasse 8.** 8533

KWIZDY płyn restytucyjny



Cena flaszki k. 2·80. Cena flaszki k. 2·80.

C. i k. uprzyw. woda do mycia koni. Od lat 40 używana w **stajniach nadwornych,** w większych stajniach **wojskowych i cywilnych do wzmocnienia** przed i po **wielkich natężeniach,** przy **chwilowych zwichnięciach, sztywności żył** itp. uzdolnia konia do **nadzwyczajnych czynności w treningu.** 7831

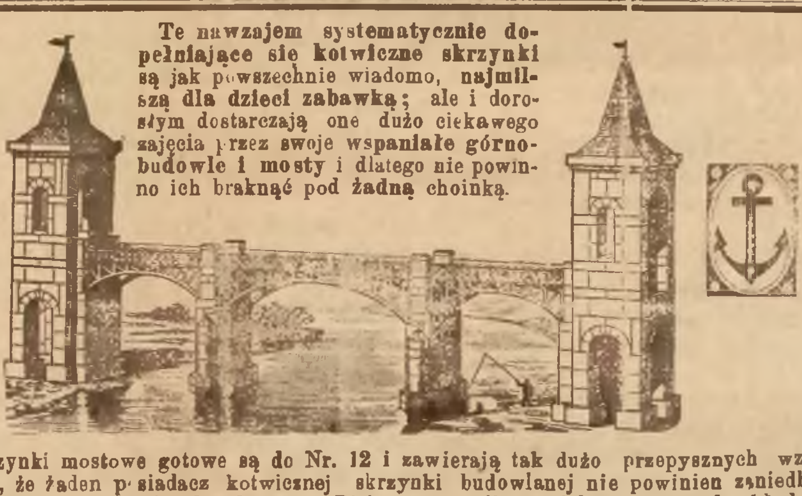
Prawdziwy tylko z powyższym znakiem ochronnym do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach Austro-Węgier.
Skład główny:
Franciszek Jan Kwizda
c. i k. austro-węg., k. rumuński i książ. bułgar. dostawca nadworny.
Aptekarz obwodowy w Korneuburgu pod Wiedniem.

Świeżo otworzony magazyn dzieł sztuki
Księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie
poleca
reprodukcye obrazów Henryka Siemiradzkiego

Fryne z Eleusis. Cena 50·—, 20·—, 6·—, 5·— i 4·— korony (stosownie do formatu). **Wazon czy kobieta.** Cena 50·—, 20·—, 6·—, 5·— i 4· korony (stosownie do formatu). **Pochodnie Nerona.** Cena 60·—, 20·—, 6·—, 5·— i 4·— korony (stosownie do formatu). **Dirce w cyrku Nerona.** Cena reprodukcyi kolorowej koron 48·—. **Pieśń niewolnika, U źródła, Za przykładem bogów, Bacchanalia** i wiele in. reprod. w form. folio po k. 4·—. **Chrystus u Maryi i Marty, Chrystus i Samarytanka,** fotograwury, po koron 20·—.

Dokładny spis obrazów i formatów w katalogu p. t **PRZEWODNIK ARTYSTYCZNY,** krótki zarys historyi sztuki. — 135 illustracyj. — Katalog reprodukcyj. — Wykwintne wydanie stanowi ozdobę każdego salonu. — **Cena koron 2·40, z przesyłką koron 2·90.** 8381

Kotwiczne skrzynki budowlane. Kotwiczne skrzynki mostowe.



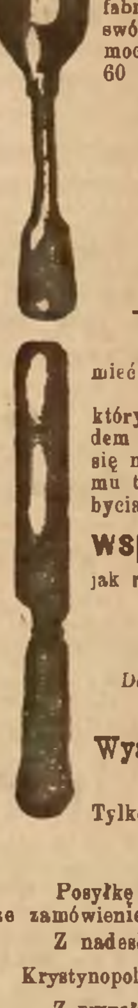
Te nawzajem systematycznie dopełniające się **kotwiczne skrzynki** są jak powszechnie wiadomo, **najmilszą dla dzieci zabawką;** ale i dorosłym dostarczają one dużo ciekawego zajęcia przez swoje **wspaniałe górnobudowle i mosty** i dlatego nie powinno ich braknąć pod **żadną** choinką.

Skrzynki mostowe gotowe są do Nr. 12 i zawierają tak dużo przepysznych wzorków, że żaden posiadacz kotwicznej skrzynki budowlanej nie powinien zaniedbać dokupić je sobie jako dopełnienie. Bliższe szczegóły o nich i o nowych układankach **Saturn i Meteor** znajdują się w nowym ilustrowanym cenniku, który przesyłamy bezpłatnie i franco. Kupować należy **tylko skrzynki z sławną marką kotwicą,** gdyż wszystkie inne skrzynki budowlane są **tylko naśladownictwami Richtera oryginalnego fabrykatu.** Do nabycia we wszystkich lepszych krajowych i zagranicznych handlach z zabawkami. **R. Ad. Richter & Cie.,** król. nadw. i szambelanscy dostawcy. Kantor i skład: 1. Opern-Gasse 16, Wiedeń, fabryka XIII/1 (Hietzing). **Rudolstadt, Norymberga, Olten, Rotterdam, St. Petersburg, New-York.** 8573

OTWARTE CAŁY ROK

SANATORYUM Dr. Eug. WAJGLA
Lwów, ul. Hausnera l. 11
pod administr. kierownictwem 8186
KAZIMIERZA SOLECKIEGO
nowo urządzone i przebudowane.
Przyjmuje chorych na stały pobyt celem leczenia **wszelkich chorób** z wyjątkiem zakaźnych i umysłowych.
Prospekta na żądanie wysyła **ZARZĄD.**

OTWARTE CAŁY ROK



Na gwiazdkę 1902.

Nowy York i Londyn nie oszczędziły i stałego lądu i wielka fabryka wyrobów srebrnych, widziała się zmuszoną wysprzedać cały swój zapas za małem tylko wynagrodzeniem za pracę. Jestem upełnomocniony to uskutecznić. Wysyłam zatem każdemu za zwrotem 6 złr. 60 ct. następujące przedmioty:

6 sztuk noży stołowych z prawdziwą angielską kliugą,
6 widelców z jednego kawałka ameryk. pat. srebra,
6 łyżek z amerykańskiego patent. srebra,
12 łyżeczek z amerykańskiego patent. srebra,
1 chochla z amerykańskiego srebra,
1 chochelka z amerykańskiego patent. srebra.
6 angielskich spodków Victoria, G. N. 9/11
2 wspaniałe świeczniki,
1 sitko,
1 rozsypywacz cukru.

42 przedmiotów tylko za złr. **6.60**.

Te **42** przedmioty kosztowały dawniej 40 zł. a obecnie można je mieć za tę niską cenę złr. **6.60**.

Amerykańskie patentowane srebro jest na wskróś białym metalem, który barwę srebra 25 lat pod gwarancyą zachowuje. Najlepszym dowodem że to ogłoszenie nie jest **żadnem oszukaństwem**, zobowiązuje się niniejszem publicznie zwrócić każdemu pieniądze bez trudności, komu towar się niepodoba. Niechaj więc nikt nie opuści sposobności nabycia tego wspaniałego garnituru, który szczególniej nadaje się na

wspaniały podarunek na Gwiazdkę i Nowy Rok

jak niemniej dla **każdego domostwa.**

Dostać można **tylko** pod adresem: 8517

A. HIRSCHBERG'A
Dom eksportowy amerykańskich patentowanych towarów srebrnych.
Wien II., Rembrandstrasse 19/K. — Telefon Nr. 14597.
Wysyłka na prowincyę za gotówkę lub za zaliczką.
Proszek do czyszczenia 10 ct.
Tylko marka ochronna obok stojąca, zapewnia prawdziwość.

Wyciąg z pism uznania:
Kraków, 21 maja 1899.
Posyłkę Pańską otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienie. **Księżna Amalia Czetwertyńska.**
Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.
Krystynopol, Galicya. **Siostra Joanna,** przełoż. Tow. N. P. Maryi.
Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i proszę o nową posyłkę.
Lubaczów, Galicya. **Babic,** kapitan.

Ceruję 8579



teraz tylko wielokrotnie odznaczoną, w wielu pensyonatach żeńskich zaprowadzoną, tudzież przez wiele wybitnych stow. kobiet polecaną automatyczną maszyną do cerowania i tkania **„Rapid“** gdyż jestto zajmującą zabawką tym aparatem wszelkie w gospodarstwie domowem znachodzące cerowanie pończoch, płócien i t. p., mniej lub więcej uszkodzonych, **naprawić nietylko szybko lecz także równo jakby nowe.** Każda uczennica szkolna może tym **samodzielnym** aparatem (nie część maszyny do szycia) natychmiast bez trudności pracować. — **Cena aparatu tylko 4 kor.,** za poprzednią gotówkę 4 kor. 40 h. opłatnie, za zal. 4 kor. 70 h.
J. Schüller, Wien II, Kurzbauergasse 4.

Krem z balsamem de Mekka
przywraca twarzy świeżość, delikatność i przejrzystość — cena 2 kor.
JAN IHNATOWICZ
Lwów, ul. Sykstuska l. 25, ul. Halicka l. 11. — Kraków, Sukiennice l. 20. — Przemyśl, ul. Franciszkańska l. 24.

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.»
Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności
PASTYLEK GERAUDEL'A
Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego. Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia. Irytacyi piersiowej. Astmy, etc. Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.
Bardzo użyteczne dla Palących.
Pudełko zawiera 72 Pastylek ... sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, w Krakowie, w apt. k. PP. Wiszniewskiego, Redyka
3100

Bilardy rzędowe, kauczukowe, mantinele, specyalne kije, kije połyskowe, kije Resonsée, kije profesorskie, kule ze słoniowej kości Ia (dokładny bieg), kule bouzolinowe od 56—63 mm., stoliki do gry do kawiarń, mieszkań prywatnych, szachy, domina i wszelkie potrzeby bilardowe i sportowe.
V. J. NEUBAUER
fabryka bilardów i kijów
Praga, 8570
ul. Vojtleszska l. 212, II,
Telefon 2597.

Folwark w powiecie Rawskim obok rządowego gościńca i dworca kolejowego, dobrze skomasowanej przestrzeni 670 lub 470 morgów roli, 200 morgów łąk i 15 morgów pastwisk, z gorzelnią nową, urządzoną według ostatnich wymogów techniki, z obszernym w parku położonym dworem mieszkalnym i z dobrymi i obszernymi budynkami gospodarczymi
do wydzierżawienia
od 1 Lipca 1903.
Bliższa wiadomość w zarządzie dóbr **Rawa ruska-Siedliska.**

„Dobrobyt“
Organ Związku Galicyjskich Kas Oszczędności.

Wyszedł już 5-ty numer i zawiera: Sprawozdanie Władysł. Stesłowicza o wniosku członków komisyi krajowej w przedmiocie szerszej akcyi przemysłowej (dokończenie). Z praktyki sądowej. — Banki i instytucye kredyt w Austryi (c. d.). — Ruch wkładek w zw. kasach oszcz. w październiku 1902. — Konwersya ogólnego długu państwa (korespondencya). — Dyrekcya a rada nadz. — Zabezpieczenie władek w bankach i w kasach zaliczkowych. — Walne zgrom. akc. skrachowanego banku lipskiego. — Obrót interesów pożyczkowych i przypływ złota w banku A/W. — Opodatkowanie udziałów w zysku członków dyrekcyi tow. akcyjnych. — Projekt statutu dla Kas oszczędn. przez M. Gołąmba. — **Losowania.** — Kursa porównawcze giełdy wiedeńskiej.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 korony, półrocznie 5, rocznie 10 koron.

Redakcya i Administracya: Lwów, ul. Kopernika 7. 8445

Na Gwiazdkę!



Wózki dla dzieci. Wózki dla dzieci.

Meble bambusowe i koszykarskie w kolosalnym wyborze bajecznie tanio poleca fabryka krajowa
A. Koniewicza
We Lwowie, ul. Akademicka 5
Cenniki franco. 8580

MEIDINGEROWSKIE PIECE HEIMA
przez wynalazcę prof. dra MEIDINGERA wyłącznie upoważniona fabryka
H. HEIM, c. i k. nadworny dostawca
w Wiedniu — Döbling, w Wiedniu, I., Kohlmarkt 7,
w Budapeszcie, Thonethof — w Pradze, Hybernergasse 7.
Patenty we wszystkich państwach. Pierwszemi nagrodami odznaczona na wszystkich wystawach.

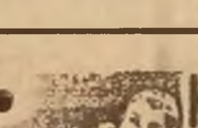
Najznakomitsze piece do utrzymywania ciągłego ognia, do utrzymywania ognia o takiej temperaturze jakiej potrzeba i do wentylowania.



Dla mieszkań, szkół, biur itd. całkiem skromne i gustowne. Dowolna długość palenia przy opalaniu koksem, do 24 godzin trwa paliwo przy opalaniu węglami kamiennemi.
Opalanie kilku pokoi tylko jednym piecem.
MEIDINGEROWSKIE PIECE HEIMA
Ostrzegamy przed naśladowaniami powołując się na nasz znak ochronny lany w środku drzwi od pieca. MEIDINGER-OFEN H. HEIM
HEIMA PIECE „HESTIA“
Napełnianie bez hałasu, bez kurzu, usuwanie popiołu i żużli.
HEIMA kominy do ogni trwałych dymożercze
Kominy zostają bez dymu. Nieograniczony czas trwania palenia.
Stosowne na każde paliwo. 8561
Kaloryfery trawiące dym. | **Centralne opalania** wszelkich systemów.
Suszarnie na cele przemysłowe i gospodarczo-rolnicze.
Prospekta i cenniki darmo i opłatnie.

Nr. Telefonu 157. *Na porę zimową poleca* Nr. Telefonu 157.
Zakład Gazowy Miejski we Lwowie
Piece i piecyki gazowe do ogrzewania kurytarzy, pomieszkań etc.
Kuchenki gazowe 8518
o jednym i kilku płomieniach dla potrzeby domowej,
Żelazka gazowe i aparaty do ogrzewania wody lub innych celów technicznych
do nabycia w wielkim wyborze
w lokalu sprzedaży Zakładu gazowego
Nr. Telefonu 179. **pasaż Mikolascha** Nr. Telefonu 179.
Piecyki gazowe i kuchenki w pojedyńczem wykonaniu można wypożyczać.
Zalety opału gazowego: wygoda w obsłudze, nadzwyczajna czystość, natychmiastowe wyzyskanie ciepła i taniość.
Gaz do celów technicznych opłaca się po 18 halerzy za 1 metr sześcienny.

8138



HAYA antiseptyczny puder dla niemowląt i dzieci jest najlepszą i najskuteczniejszą podsypką. Do nabycia we wszystkich aptekach.

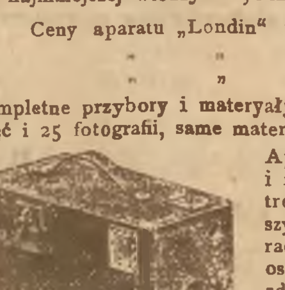
Lokal
odpowiedni na biura (oficyna)
Trzy pokoje
zaraz do najęcia
ul. Jagiellońska 3.
Bliższa wiadomość u dozorcy. 5591

Poleca się dla PT. Amatorów fotografii

Nowe aparaciki fotograficzne angielskie „Londin“ które są **o połowę tańsze** od innych, eleganckie i silne, a tak **łatwe w użyciu,** iż każden bez najmniejszej wiedzy natychmiast **piękne fotografie** robić może.

Ceny aparatu „Londin“	nr. 1.	koron 2·50	robi	fotog. Mignon
„ „	nr. 2.	„ 7·—	„	wielkość visit
„ „	nr. 3.	„ 14·—	„	Gabinet 9/12

Kompletne przybory i materyały kosztują o połowę mniej a wystarczają na 12 zdjęć i 25 fotografii, same materyały 1/4 więcej.



Aparata te mają zatrzask czasowy i momentalny i robi się niemi fotografie grup, widoków i portretów tak piękne i dokładne, jak z 10 razy droższym aparatem. Są to jedyne tanie i dobre aparaciki amatorskie dla wszystkich stanów tak dla osób poważnych jak i młodszych a zrobione jedno zdjęcie fotograficzne przedstawi **większą wartość** aniżeli wydatek na aparat wynosił.

Ażeby Szanowną PT. Publiczność zapewnić o dobroci tych aparatów, daje się roczną gwarancyę i z prawem wymiany na każden inny większy lub droższy aparat. — Te same aparaciki na nóżkach kosztują o połowę więcej.

Wysyłka odwrotną pocztą za zaliczką. Dokładny sposób fotografowania dołącza się gratis.

EDMUND BRODKOWSKI
Hurtowny skład apar. fotogr. 8539
Lwów, plac Halicki 14.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.